Nr. 105 | Środa, 8 maja 1929 | Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·00 zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p. Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12 Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Genewa—Wakefield.

Deklaracja Gibsona i odpowiedź Chamberlaina.

Pod niezbyt dobremi auspicjami toczyły się czas dłuższy obrady Komisji przygotowawczej Konferencji rozbrojeniowej. Wiele przemawiało za tem, że konferencja po odrzuceniu wniosku Litwinowa i zgodnego z nim wniosku Bernsdorffa skończy się — podobnie jak i poprzednie — na uchwaleniu jakiejś nieobowiązującej i mało mówiącej rezolucji. Najmniej w każdym razie liczono na konkretne posunięcia w kwestji rozbrojenia na morzu wobec braku jakichkolwiek objawów porozumienia między dwoma głównemi mocarstwami morskiemi: Anglją i Ameryką. Zrozumiałem zarazem było, że jakkolwiek większość państw europejskich zainteresowana jest bezsprzecznie więcej a może i wyłącznie zbrojeniami lądowemi, to jednak na plan pierwszy wybija się sprawa zbrojeń morskich, z tego prostego powodu, że największe kolosy mocarstwowe, Anglja i Ameryka, zainteresowane są znowu wyłącznie tylko w zbrojeniach morskich.

Atmosfera zaś między obu temi krajami była w czasach ostatnich nad wyraz duszna i ciężka. Wszak pamiętano o kompletnem niepowodzeniu zwołanej w r. 1927 przez prezydenta Coolidge'a konferencji 3-ech mocarstw morskich, pamiętano o zaciętej polemice między Anglją a Ameryką na ten temat toczonej; nie przebrzmiały wreszcie echa odrzucenia w r. 1928 przez Waszyngton wspólnej propozycji francusko-angielskiej. Jednakże już po krótkim czasie trwania narad komisji przygotowawczej poczęły dochodzić z Ameryki wieści, że delegat amerykański Gibson wiezie na konferencję genewską wprost od Hoovera pewne konkretne propozycje, które stać się mogą podłożem ważnych rozmów z delegatem Anglji lordem Cushendunem. I rzeczywiście ostatnie dni ubiegłego miesiąca stały się — rzec można śmiało — przełomowemi w całej tej sprawie a w ślad za tem w całej kwestji rozbrojeniowej.

Oto Gibson złożył imieniem swego rządu deklarację, która podziałała elektryzująco na całą komisję. Istotna treść tej deklaracji wyraża się w tem, że Stany Zjednoczone pragną szybkiego i wydatnego rozbrojenia morskiego, rozbrojeniem lądowem nie interesują się zbytnio, zobowiązując się w tej kwestji udzielić maksimum ustępstw państwom specjalnie zainteresowanym w zbrojeniach lądowych. W kwestji morskiej Ameryka sprzeciwia się wszelkiej zwłoce w rozbrojeniu, sprzeciwia się wszelkiemu rozbrojeniu połowicznemu, domagając się faktycznej i poważnej redukcji zbrojeń. Za podstawę dalszych rokowań chcą Stany Zjednoczone przyjąć projekt francuski z r. 1927 opracowany przez Paula Boncoura a zmierzający do ograniczenia tonażu przy jednoczesnem ograniczeniu poszczególnych kategoryj.

Jakkolwiek Gibson nie wystąpił bynajmniej z jakiemiś sensacyjnemi konkretnemi propozycjami z dziedziny techniki rozbrojenia morskiego, mimoto z całej treści jego deklaracji wysnuła angielska dyplomacja wniosek, że w swej wielkiej mowie Gibson wyciągnął ponad głowami komisji dłoń do Anglji ze szczerą chęcią porozumienia.

Wyraz temu zapatrywaniu dał Sir Austin Chamberlain w swej mowie wygłoszonej w Wakefield na temat genewskiej deklaracji amerykańskiego delegata. W niej to stwierdził minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji zgodność z poglądami amerykańskiemi, wyrażając przekonanie, że akcja amerykańska podjęta w Genewie jest zapowiedzią największego powodzenia sprawy i niewątpliwie przyczyni się wybitnie dla jej dobra a za tem dla pokoju powszechnego.

Jakież z tego wszystkiego dadzą się wysnuć perspektywy? Nie ulega żadnej wątpliwości, że zbliżamy się ku nowej konferencji mocarstw morskich, na której Stany Zjednoczone uczynią wszystko, aby doprowadzić do umowy, redukującej wszystkie kategorje okrętów a nietylko największe. Państwa europejskie tak silnie pod względem gospodarczym od Ameryki zależne nie będą mogły przejść do porządku dziennego nad inicjatywą wyszłą z tego źródła. Może wreszcie mowy w Genewie i Wakefield są przedwiośniem nowej ery, wolnej od ciężarów nieskończonych zbrojeń, ery, którą świat wyczekuje z takiem utęsknieniem.

*

Odroczenie obrad konferencji rozbrojeniowej.

Genewa, 6 maja. (PAT). Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej rozpoczęła w poniedziałek 6 bm. obrady nad sprawą ograniczenia zbrojeń morskich. Przewodniczący delegacji japońskiej Sato powitał jak najgoręcej złożone przed 14-tu dniami przez Gibsona w imieniu St. Zjednoczonych oświadczenie, które wskazuje nową drogę rozstrzygnięcia problematu rozbrojenia na morzu. W imieniu rządu japońskiego Sato zaproponował odroczenie obrad nad rozbrojeniem na morzu do chwili, póki szczególnie zainteresowane rządy nie przestudjują gruntownie wniosku amerykańskiego. Tego rodzaju ujęcie sprawy spotkało się z poparciem Lorda Cushenduna, Massigliego i generała de Marinisa. Z koleji komisja postanowiła jednomyślnie odroczyć sprawę. Na wniosek wiceprzewodniczącego Politisa postanowiła komisja drugą część obecnej sesji odroczyć do późniejszego terminu. Przewodniczącemu komisji Loudonowi udzielono prawa ustalenia terminu dalszych obrad po otrzymaniu od rządów najgłówniejszych mocarstw morskich zawiadomienia o pomyślnem zakończeniu rozmów dyplomatycznych w sprawie ustalenia zasad ograniczenia zbrojeń morskich.

Zamach na Waldemarasa.

Oficjalne doniesienie litewskiej agencji telegraficznej.

Kowno. 6 maja. (PAT) Litewska Agencja telegr. podaje: Dziś wieczór o godz. 20'20 w chwili gdy premjer Waldemaras w towarzystwie małżonki, siostrzeńca, swego osobistego adjutanta oberlejtnanta Gudinasa i adjutanta ministra wojny kapitana Werbickasa udawał się na koncert do litewskiego teatru państwowego, nieznany sprawca oddał z tyłu do wymienionych kilka strzałów. Osobisty adjutant Waldemarasa oberlejtnant Gudinas, trafiony w głowę został zabity na miejscu. Kapitanowi Werbickasowi kula przeszła przez prawe płuco. Siostrzeniec Waldemarasa jest ciężko ranny w okolicy brzucha. Premjer Waldemaras i jego małżonka wyszli bez szwanku. Zabójca umknął. O powodach zbrodni dotychczas nic nie wiadomo.

Szczegóły zamachu. — Premjer litewski wyszedł bez szwanku, jedna osoba ze świty zabita, trzy ranne.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 7 maja. Z Kowna donoszą następujące szczegóły zamachu na Waldemarasa: Waldemaras, będąc wielkim zwolennikiem muzyki, wybrał się wczoraj na koncert kwartetu petersburskiego, który przybył do Kowna na gościnne występy. Dyktatorowi litewskiemu towarzyszyła żona, 15-letni wychowanek, którego Waldemaras przywiózł z Francji i adoptował, oraz dwóch adjutantów. Koncert miał się odbyć w gmachu teatru, położonym w miejskim parku. Z powodu pięknej pogody park był o tej porze zapełniony spacerującą publicznością.

Według opowiadań naocznych świadków, do Waldemarasa, wysiadającego z samochodu przyskoczyło czterech ludzi. Trzech z nich zaczęło strzelać z rewolwerów, czwarty zaś rzucił 2 granaty ręczne. Ogółem oddano 6 strzałów. Granaty nie eksplodowały. Waldemaras wyszedł z zamachu cało, natomiast padł trupem na miejscu porucznik Gudinas, który od szeregu lat pełni funkcje adjutanta Waldemarasa. Drugi oficer kapitan Werbickas, adjutant ministra obrony krajowej, którą to tekę piastuje Waldemaras, został ranny w płuco. Bardzo ciężko raniony dwoma kulami w nogę i brzuch został wychowanek Waldemarasa. Stan jego jest beznadziejny. Lekką ranę w nogę odniosła p. Jagajtesówna, córka profesora uniwersytetu, która przypadkowo znalazła się na miejscu zamachu. Zwłoki zabitego porucznika leżały przez pół godziny przed teatrem, zanim pozwolono je zabrać do kostnicy. Rannego kapitana umieszczono w teatrze, skąd pogotowie zabrało go do szpitala.

Sprawcy zbiegli. — Masowe aresztowania w Kownie.

Sprawcy zamachu zdołali zbiec i dotychczas nie zostali ujęci. W pierwszej chwili brak wszelkich danych co do tego, z jakich sfer mogliby oni pochodzić. Nie wyjaśniła też niczego obława policyjna, zarządzona natychmiast w parku. Aresztowano wprawdzie około 60 osób, nie wydaje się jednak prawdopodobne, aby wśród nich byli sprawcy zamachu. Policja dokonuje w dalszym ciągu masowych aresztowań, jednak do późnej nocy nie można się było niczego dowiedzieć o rezultatach śledztwa.

———o———

Sprawa utworzenia Banku Ziemiańskiego.

Warszawa, 7 maja. Doradca finansowy p. Dewey wyjechał w poniedziałek rano do Paryża dla wzięcia udziału w naradach dotyczących utworzenia Centralnego Banku Ziemskiego w Polsce i uzyskania pożyczki na ten cel. W tych samych sprawach wyjechał dziś do Paryża naczelny dyrektor Państw. Banku Rolnego Staniszewski.

PODRÓŻ MINISTRA KÜHNA.

Warszawa, 7 kwietnia. (A. W.). Minister Komunikacji inż. Kühn w najbliższych dniach udaje się do Niemiec w sprawach służbowych, jednak w charakterze nieoficjalnym. Podróż ta pozostaje w związku z przebudową kolejowego węzła warszawskiego. Pobyt Min. Kühna w Niemczech potrwa 2—3 dni.

TOGI DLA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 maja. W Ministerstwie Sprawiedliwości zapadła decyzja wprowadzenia dla sędziów i prokuratorów specjalnych strojów urzędowych, które wprowadzone będą naprzód w Sądzie Najwyższym.

SPRAWA PODWYŻKI TARYFY TOWAROWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7 maja. Dnia 6 bm. odbyła się w Ministerstwie Komunikacji konferencja z przedstawicielami sfer rolniczych w sprawie podwyżki taryfy kolejowej. Wprowadzenie nowej taryfy jest jednak jeszcze kwestją dość odległą.

SUKCES JEŹDŹCÓW POLSKICH W RZYMIE.

Rzym, 6 maja, (PAT). W poniedziałek w trzecim dniu zawodów hipicznych drużyna polska zdobyła wielki puhar srebrny ofiarowany przez włoskie ministerstwo wojny. Drużyna polska startowała w składzie: pułk. Römmel, rotmistrz Królikiewicz i porucznik Starnawski. Drugie miejsce przypadło w udziale Hiszpanji, trzecie Francji. Po ogłoszeniu wyniku orkiestra odegrała hymn narodowy polski przy burzliwych oklaskach publiczności.

SKON PUŁKOWNIKA BAUERA.

Szanghaj, 6 maja. (PAT). Zmarł tu na ospę pułkownik Maks Bauer, doradca wojenny niemiecki przy rządzie chińskim. Bauer był w czasie wielkiej wojny prawą ręką Ludendorffa. Zajmowane obecnie stanowisko przy rządzie chińskim objął ubiegłej jesieni.

Na drodze do kompromisu?

Nowy kanclerz austrjacki, p. Ernest Streeruwitz. — Walki polityczne ponad stan małej republiki. — Powody ustąpienia ks. Seipla. — Dążenie do kompromisu. — Sukces socjalistów.

Przesilenie rządowe w Austrji załatwione zostało w ten sposób, że na stanowisko kanclerza koalicji rządowej złożonej z chrześcijańsko-społecznych, wszechniemców i ze związku chłopskiego, w miejsce profesora teologji na uniwersytecie wiedeńskim, ks. dra. Ignacego Seipla, wybrany został poseł chrześcijańsko-społeczny Ernest Streeruwitz, uchodzący za przedstawiciela interesów przemysłu w tem stronnictwie.

Treść życia wewnętrznego republiki austrjackiej stanowiły dotąd walki między dwoma wielkiemi stronnictwami, między chrześcijańsko-społecznemi i socjalistami, walki, których gwałtowność mieściłaby się może w ramach dawnej monarcji, ale przerastała szczupłe rozmiary nowo powstałej republiki. I dlatego rozważni politycy z obu tych partji, raz po raz, próbowali kompromisów między sobą, a gdy nici się urywały, próbowali je nawiązać na nowo. Taki moment obserwujemy w obecnej chwili.

Ks. dr. Seipel bezwątpienia zużył się do pewnego stopnia w czasie swoich czteroletnich rządów. Wypadki sprawiły, w części może wbrew jego woli, że stosunek jego do socjalistów naprężył się bardzo. Ruch antykatolicki wzmógł się bardzo w Austrji za jego rządów, a dziesiątki tysięcy ludzi występowały z kościoła katolickiego. A przytem stosunek między partnerami koalicji, między chrześcijańsko-społecznymi z jednej strony a wszechniemcami i związkiem chłopskim z drugiej, nie układały się najlepiej.

Powodem tych rozdźwięków były postulaty wszechniemców w kwestji wprowadzenia rozwodów i zmniejszenia wpływu kościoła w szkolnictwie, związek chłopski zaś domagał się ceł na produkty rolnicze. Wiejski odłam stronnictwa chrześcijańsko-społecznego podzielał te jego poglądy, na tem tle w łonie stronnictwa chrześcijańsko-społecznego przychodziło do rozdźwięków między odłamem miejskim a wiejskim. Ks. dr. Seipel, jako polityk bystry i trzeźwy widział, że trudności tych nie rozwiąże, i dlatego, ustępując dobrowolnie z urzędu kanclerza, myślał może o powrocie na to stanowisko w bardziej odpowiedniej chwili.

Kwestja rozwiązania przesilenia rządowego nie była łatwa. Zdawało się przez chwilę, że kanclerzem zostanie dr. Ender, prezydent Vorarlbergu, sympatyzujący z organizacją reakcyjną i napół faszystowską Heimwehry. Duch kompromisu jednak przeważył w obu wielkich stronnictwach. Socjaliści zaznaczyli gotowość ograniczenia ochrony lokatorów, wyjmując z pod jej działania mieszkania więcej niż dwupokojowe, sklepy i lokale przemysłowe, a chrześcijańsko-społeczni wysunęli na kanclerza posła Streeruwitza, który mimo, że zrazu był podejrzany socjalistom, jako reprezentant fabrykantów, wspierających niejednokrotnie Heimwehrę, to jednak w obecnej chwili reprezentuje dążenie do kompromisu, ma na celu złagodzić walki polityczne w Austrji, doprowadzić do uzyskania pożyczki inwestycyjnej w Stanach Zjednoczonych i wogóle politykę austrjacką wewnętrzną z toru ideologicznego i światopoglądowego, reprezentowanego przez ks. Seipla, przerzucić na tor realny interesów ekonomicznych.

Mówi się już o tem, że odnowiona z biedą koalicja chrześcijańsko-społecznych z wszechniemcami i związkiem chłopskim, może nietrwać długo, choć trudno bawić się w ścisłe przepowiednie na terenie polityki austrjackiej, zazwyczaj bardzo nerwowej i zmiennej. Mówiliśmy już o ustępstwach wzajemnych poczynionych sobie przez dwa wielkie stronnictwa. Zmniejszy się zapewne i poparcie, udzielane Heimwehrze przez czynniki oficjalne.

A narazie socjaliści na swojej polityce kompromisowej zrobili bardzo dobry partyjny interes.

Właściciele większych mieszkań i kupcy, zagrożeni podwyżką czynszów, oświadczają się obecnie za dawną socjalistyczną polityką ochrony lokatorów. Narazie więc można mówić, że socjaliści upiekli dwie pieczenie przy jednym ogniu, zwiększyli swoje szanse dojścia do władzy i rozszerzyli sumę sympatji, którą się cieszą wśród wyborców. (j.).

Ameryka broni się przed napływem obcych narodowości.

Mur ochronny. który stworzyły Stany Zjednoczone Ameryki Północnej wokół olbrzymich swych terytorjów przy pomocy niepomiernych ceł ochronnych, wzmacniają one obecnie coraz bardziej wzmagającem się zacieśnieniem kwoty imigracyjnej. Przyczyna tego tkwi w dużej mierze w ujawniających się coraz dobitniej tendencjach utrzymania zwartości i jednolitości anglo-saskiego nastawienia Stanów Zjednoczonych, jakkolwiek nie można przytem pominąć także względów natury czysto gospodarczej. Wszak ostatnie dane statystyczne stwierdzają, że w Stanach Zjednoczonych wtej chwili znajduje się około dwa i pół miljona bezrobotnych, choć są i tacy, którzy twierdzą, że jest ich ponad cztery miljony.

To zwężenie możliwości zarobkowych nie jest bynajmniej wynikiem spadku produkcji; przypisać je należy raczej postępom racjonalizacji, uprawianej na każdem polu pracy. Tak np. zakłady metalurgiczne zdołały tam zwiększyć w r. 1928 trzykrotnie swoją produkcję przy utrzymaniu tego samego personelu, co w r. 1914. Fabryki papierosów zwiększyły w ostatnich czterech latach swą produkcję o 23% zmniejszając równocześnie o 13% ilość swoich pracowników. Tak też mniej więcej przedstawia się sytuacja w każdej niemal zracjonalizowanej gałęzi przemysłu.

Stąd wywodzi się wzrost tzw. rezerwowej armji na rynku pracy, czyli inaczej mówiąc bezrobotnych, stąd brak zapotrzebowania imigrantów, stąd dążenia do ograniczenia ich dalszego w zbyt wysokim stopniu napływu.

W związku z utrudnieniami imigracyjnemi nie od rzeczy byłoby wspomnieć o niezwykle rozwielmożnionem tam przemytnictwie emigrantów. Przewożenie nielegalne emigrantów stało się miejscami bardziej nawet lukratywnem niż przemycanie alkoholu. Władze imigracyjne obliczają, że na 200.000 imigrantów legalnych przypada co najmniej 100.000 nielegalnych. Od wejścia w życie ustawy o emigracji w r. 1924 wkradło się nielegalnie do Stanów Zjednoczonych około 1,300.000 osób. Specjalnie zorganizowane w tym celu przedsiębiorstwa oraz poszczególne osoby pobierają za taki proceder od 100 do 1.000 dolarów zależnie od zamożności danego emigranta, przyczem zdarza się nieraz, że i potem, podczas pobytu danej osoby w Ameryce wymusza się od emigranta pieniądze pod grozą doniesienia władzy o jego nielegalnym w Ameryce pobycie.

G.

Z pobytu P. Prezydenta Rzeczypospolitej na Górnym Śląsku.

Poświęcenie nowych domów robotniczych.

Katowice, 6 maja. (PAT). W drugim dniu pobytu na Śląsku p. Prezydent Rzeczypospolitej w godzinach porannych zwiedził budujący się gmach dla szkół technicznych przy ul. Krasińskiego. Następnie wyjechał p. Prezydent do Świętochłowic celem wzięcia udziału w poświęceniu kolonji robotniczej im. Grażyńskiego. Przejeżdżającego p. Prezydenta witano entuzjatycznemi okrzykami Domy były bogato przystrojone. Na kolonji im. Grażyńskiego powitał p. Prezydenta przy bramie triumfalnej naczelnik gminy, a oczekujący p. Prezydenta ks. biskup Lisiecki w asyście duchowieństwa, w szatach pontyfikalnych odprowadził Dostojnego Gościa pod baldachimem na trybunę, na której p. Prezydent zajął miejsce. Następnie ks. biskup dokonał aktu poświęcenia kolonji i wygłosił okolicznościowe kazanie. Z kolei przemówił mieszkaniec kolonji Olejnik, górnik, który ofiarował p. Prezydentowi album z fotografiami kolonji. Wreszcie zabrał głos Minister Kwiatkowski podkreślając symboliczne znaczenie wyjazdów Głowy Państwa.

Po przemówieniu Ministra Kwiatkowskiego p. Prezydent wpisał się do księgi pamiątkowej gminy Świętochłowice, poczem zwiedził kolonję. Powróciwszy do Katowic, po krótkim wypoczynku p. Prezydent odjechał samochodem do Chorzowa, gdzie zabawi nieoficjalnie do jutra rana, poczem przez Ojców i Kraków wyjedzie do Tarnowa.

Rozwiązanie największej organizacji komunistycznej w Prusach.

Komuniści berlińscy przygotowują się do nowych wystąpień w dniu pogrzebu ofiar ostatnich zajść.

Berlin, 6 maja. (PAT) Pruski minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie, rozwiązujące najsilniejszą organizację komunistyczną t. zw. „Związek czerwonych b. uczestników wojny" wraz z jego organizacjami. Majątek stowarzyszenia skonfiskowano na rzecz państwa, lokale opieczętowano. Policja przeprowadziła również rewizję w lokalach sekcji niemieckiej III. Międzynarodówki, obkładając aresztem znalezione tam pisma i dokumenty. „Berl. Zeitung am Mittag" podkreśla, że zakaz ów wydany w Prusach ma być zakomunikowany przez ministra Severinga poszczególnym rządom związkowym i wyraża przekonanie, że poszczególne kraje pójdą za przykładem Prus. „Voss. Zeitung" w wydaniu popołudniowem donosi, że Bawarja wydała już u siebie omawiany zakaz.

Berlin, 6 maja. Wobec tego, że ostatnie 36 godzin w południowych dzielnicach Berlina objętych rozruchami przeszły spokojnie, prezydent policji berlińskiej zniósł wszystkie zarządzenia wyjątkowe. Większe oddziały policji trzymane są jednak w pogotowiu.

Agitacja komunistyczna na rzecz powszechnego strajku protestacyjnego spaliła na panewce. W dniu dzisiejszym we wszystkich tych fabrykach, w których doszło do częściowego strajku, podjęto pracę na nowo.

Komuniści postanowili użyć wszelkich środków celem uzyskania zezwolenia na pochowanie ofiar manifestacji 1-majowych we wspólnym grobie. Przy tej okazji komuniści zamierzają zorganizować wielkie manifestacje i ogłosić strajk generalny w dniu pogrzebu.

Przygotowania do wyborów w Anglji.

Listy wyborcze wykazują większość kobiet.

Londyn, 6 maja. (PAT). W piątek b. tygodnia parlament angielski zostanie rozwiązany, aby po trzech tygodniach zebrała się Izba w nowym składzie. W dniu jutrzejszym zbierze się Rada Stanu pod przewodnictwem ks. Walji. Obecnie organizowana jest pośpiesznie aparatura wyborcza. Biura wyborcze pracują już bardzo intensywnie nad układaniem list wyborców, których liczba ogólna wynosi około 27 miljonów osób. Dotychczas ukończono listy 303 z pośród 600 okręgów wyborczych. Liczba głosujących przypadająca na te 303 okręgi wynosi 15 miljonów osób, w 278 okręgach przeważają wyborczynie, które — jak dotychczas — mają większość, wynoszącą około 900.000 osób. Dotychczas wysunięto 1700 kandydatur.

Ogromna burza nad Londynem.

Londyn, 7 maja. (PAT.) Szalejąca nad Londynem gwałtowna wichura pozrywała dachy, zwaliła liczne kominy i połamała wiele drzew. Kilka osób odniosło obrażenia. Komunikacja lotnicza została czasowo przerwana.

Po zamachu na Waldemarasa.

Berlin, 7 maja. (PAT.) „Berl. Tageblatt" podaje, że zamach na Waldemarasa ma tło polityczne. Dziennik zaznacza, że Waldemaras po rozwiązaniu partji socjal-demokratycznej i usunięciu parlamentu posiada bez liku wrogów wewnątrz kraju i na zewnątrz wśród emigrantów. Dziennik wylicza wszystkie stronnictwa litewskie, znajdujące się w opozycji do Waldemarasa i podnosi, że Waldemaras utrzymywał się dotychczas przy władzy wbrew swoim przeciwnikom przy pomocy systemu terrorystycznego, działając zapomocą aresztowań, wyroków śmierci i ciężkich kar więzienia.

KOLONIZACJA W BRAZYLJI.

Warszawa, 7 kwietnia. (A. W.). Niebawem mają być przyjmowane przez urzędy emigracyjne zgłoszenia w sprawie wychodźctwa do Brazylji, gdzie w stanie Espirito Santo ma być skolonizowanych 30.000 ha ziemi osadnikami rolniczymi z Polski. Rodzina złożona z 3 osób zdolnych do pracy otrzyma działkę od 20 do 30 ha nadającą się do uprawy ziemi. Rodzina składająca się z 6 lub więcej zdolnych do pracy członków będzie mogła otrzymać działkę obejmującą 40—60 ha. Ostateczny tytuł własności otrzyma osadnik po spłaceniu całkowitej należności za działkę.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 7 maja. Na Giełdzie pieniężnej silny popyt za dolarówką. Tendencja spokojna, usposobienie chwiejne. — Na Giełdzie zbożowej tendencja naogół utrzymana, usposobienie spok.

Milan Ratisław Sztefanik.

Onegdaj święciła Republika Czechosłowacka, a zwłaszcza naród słowacki, dziesiątą rocznicę tragicznego zgonu jednego z największych swoich synów i najdzielniejszych bojowników o wolność i zjednoczenie Czechosłowacji, generała Milana Sztefanika.

Życie tego człowieka, którego postać owiana jest dzisiaj w ojczyźnie tchnieniem uwielbienia i prawie tęczą legendy, było życiem naprawdę niepospolitem. Urodzony w r. 1880, w małej wiosce słowackiej Kosarzysko, odznaczał się od dzieciństwa niepospolitemi zdolnościami umysłu; nad głową jego unosił się błysk genjuszu, a jakiś rys idealizmu i bohaterstwa świecił w jego młodzieńczych, niezwykle pięknych oczach.

Studjował najprzód filozofję, poczem przerzucił się do techniki i astronomji. Przybywszy, prawie bez środków do życia, na bruk paryski, aby kontynuować studja, zwrócił niebawem na siebie uwagę największych uczonych Francji. Wielki twórca astrofizyki, Millochan, pracował ze Sztefanikiem nad analizą płynów Wezuwjusza i badał wraz z młodym Słowakiem niebo ze szczytu Mont Blanc. Znakomity matematyk i fizyk, Poincaré otaczał go opieką, a światowej sławy astronom paryski, Jaussen, spędzał z nim nieraz całe noce przy jednym teleskopie, Z ramienia rządu francuskiego odbywa nieustraszony uczony słowacki liczne podróże i wycieczki naukowe, organizując, między innemi, obserwatorjum na wyspie Tahiti.

Sztefanika, już jako uczonego, cechuje niezwykła różnostronność i rozległość horyzontów, niespokojny, namiętny, niepohamowany temperament, nieznający żadnych przeszkód, a metoda jego pracy i polot jego myśli budzi podziw Francuzów i Amerykanów.

Sztefanik pokazał jednak niebawem, że potrafi być nie tylko wybitnym uczonym. Nadchodzą czasy wojny światowej. Młody Słowak, który już przed wojną odznaczył się jako polityk i publicysta, jako zwolennik Masaryka, stojący na gruncie jedności czechosłowackiej, — wstępuje teraz do wojska francuskiego, jako lotnik. Wkrótce wybija się na miejsce bardzo znaczące. Organizuje wojskowe stacje meteorologiczne, pozwalające obliczać warunki atmosferyczne w związku z działaniami wojennemi, a równocześnie rozpoczyna gorącą i upartą akcję patrjotyczną na rzecz odrodzenia narodów czeskiego i słowackiego przy pomocy Francji.

W armji francuskiej dochodzi bardzo szybko do wysokiego stopnia pułkownika, co u cudzoziemców było wypadkiem rzadkim. Działając w porozumieniu z Masarykiem, pozyskuje dla dążeń wolnościowych czechosłowackich ministra Brianda.

Sztefanik jest wogóle tym, który — obok Masaryka i Benesza — przyczynia się walnie do postawienia problemu odrodzenia czechosłowackiego na arenie zagadnień europejskich. Jest członkiem »Czechosłowackiej Rady Narodowej na emigracji«, i w mundurze francuskiego oficera staje na czele akcji tworzenia Legjonów czechosłowackich we Francji, we Włoszech, w Ameryce. Odbywa podróż na drugą półkulę, organizując ofiary pieniężne amerykańskich Czechów i Słowaków na rzecz odradzającej się ojczyzny. Bohaterski lot myśli niesie Sztefanika w różne strony świata, do różnych krajów; o całe setki mil przerzuca się w jednej chwili aeroplanem, wszędzie agitując dla wyzwoleńczych celów swej ojczyzny, krzepiąc rodaków w kraju i zagranicą.

Gdy powstało wolne Państwo czechosłowackie, gdy ojczyzna Sztefanika, Słowaczyzna, połączyła się — w myśl jego dawnych idei — z silniejszym bratem swoim, Czechem, wraca Sztefanik do kraju, obdarzony godnością pierwszego ministra spraw wojskowych. Nie dane mu jednak było dotknąć progów ojczystej ziemi. Szybując w maju 1919 r. z Medjolanu do ojczyzny, ginie tajemniczą, bohaterską śmiercią lotnika. Samolot jego został przez niewiadomych sprawców zestrzelony i złożył na ukochanej ziemi słowackiej tylko śmiertelne zwłoki wodza Czeskich Legjonów i pierwszego czechosłowackiego ministra wojny.

Pochowano go uroczyście na wzgórzu Bradlo, wśród pięknej, górskiej przyrody słowackiej, a narodowi czechosłowackiemu zostało tylko jego imię, jako wielkie wspomnienie i jako hasło szczytne dla młodych pokoleń odrodzonego narodu.

Umarł w sile wieku, licząc lat 39. Życie Sztefanika, ciosane zawsze na miarę heroiczną, nacechowane idealizmem, odbiegające zawsze i wszędzie od miary przeciętności, a kierowane ku wyżynom, — wypełnia jedną z najpiękniejszych kart dziejów odrodzenia narodu słowackiego, tak bliskiego zawsze sercom Polaków. **S.**

Napoleon nie umarł.

Były premier francuski i były minister oświaty, p. Edward Herriot, przywódca radykałów francuskich jest wybitnym i produktywnym literatem i publicystą. Z wrodzoną Francuzom pracowitością i umiejętnem wyzyskiwaniem czasu, nie przerywał swoich prac literackich nawet w momentach najzacięższych batalji politycznych. A trzeba pamiętać, że p. Herriot bywał równocześnie premierem, czy ministrem, a był i jest nadal posłem do parlamentu, przywódcą partji i merem Lyonu tak, że niejedną noc musi przepędzać w pociągu między Paryżem i Lyonem. W obecnej chwili rozgrywa się we Francji kampanja przedwyborcza do rad miejskich. P. Herriot prowadzi propagandę radykalną w Lyonie i musi odpierać ataki przeciwników prawicowych, którzy są tem gwałtowniejsi, im mniej mają argumentów za sobą.

Mimo to, p. Herriot robi korektę nowej swojej książki o Beethovenie i, jak się przyznał niedawno w wywiadzie dziennikarskim, pisze dramat o Napoleonie I. Dramat to, według wynurzeń autora, nie będzie ściśle historyczny, gdyż temat traktowany będzie w sposób zupełnie swobodny. Założeniem dramatu jest to, że Napoleon nie umarł na wyspie św. Heleny lecz, że do trumny włożono zwłoki jego sobowtóra. Napoleon sam po jego pogrzebie udał się do Ameryki. Przejścia jego w Ameryce stanowią temat dramatu, którego szczegóły p. Herriot narazie utrzymuje w tajemnicy.

Przy tej okazji warto zanotować, że p. Herriot jest do pewnego stopnia i autorem filmowym, gdyż książka jego o pani Recamier stanowi podkład filmu wykonanego mniejwięcej przed rokiem, przyczem rolę tytułową grała p. Marja Bell, artystka Komedji francuskiej. **K.**

Zmiany w szkolnictwie.

MIANOWANIA W SZKOLNICTWIE ZAWODOWEM.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego, rozporządzeniem z 22 kwietnia 1929 r. Nr. 1.858 z 1929 r. zamianował z dniem 1 kwietnia 1929 r. p. Maksymiljana W a l c z a k o w s k i e g o instruktorem Państwowej Szkoły kołodziejsko-kowalskiej w Kamionce Strumiłowej.

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Rada Szkolna Powiatowa w Bóbrce, rozporządzeniem z 28 lutego 1929 roku Nr. 5.032 z 1928 r. przeniosła z dniem 15 marca 1929 r. p. Pawła D z i a ł u k a, kierownika publicznej szkoły powszechnej w Wołowem do 2-kl. publicznej szk. powsz. w Żyrawie w tym samym charakterze.

Kuratorjum O. S. L. rozporządzeniem z 18 kwietnia 1929 r. Nr. I. 9.409 z 1929 r. zamianowało z dniem 1 sierpnia 1929 r. p. Stefana L i g ę z ę, nauczyciela 4-kl. publ. szk. powsz. w Her manowie, powiat Rzeszów — kierownikiem 4-kl. publ. szk. powsz. w Siedliskach, powiat Rzeszów.

WŁODZIMIERZ JAMPOLSKI.

Kartki z podróży.

II*)

SARAJEWO.

Sarajewo rozpostarło się między górami. Spływa z tych gór rzeka Bosna i nurtem wartkim, gderliwym, wiecznie gwarzącym i mruczącym, przecina miasto. Lekkimi, wąskimi łukami kamiennemi wznoszą się nad nią mosty. Na jednym z nich rozegrało się preludjum wojny światowej.

Setki smukłych i delikatnych minaretów próbują kłóć niebo ostrzami swoich szczytów. Chmury zaczepiają się czasem o szczyty górskie, pokryte gdzieniegdzie kosmykami lasu. W dolinie, przy zachodzie słońca wał fioletowych chmur zamyka horyzont. W nocy na niewidocznych stokach górskich wykłówają się światła, konkurencja dla gwiazd. Minarety w nocy odcinają się świetlistemi elektrycznemi obwódkami; najstarszy rangą otrzymał elektryczny strój do kolan.

Niczem jest Sarajewo europejskie w porównaniu z azjatyckiem. Już na dworcu ma się przedsmak wschodu. Niewiasta jedna i druga ma zasłonę czarną na twarzy. Czy to karnawał? Nie, to muzułmanki. Te maski — zasłony mają swoją wymowę. Są przeźroczyste i wąskie w latach młodszych, przy akompanjamencie nóżek smukłych w jedwabnych pończochach. Z upływem lat i napływem tuszy stają się większe i gęstsze. Pełny wschód jednak mamy dopiero na targu wschodnim, na Czardżii

Dwa pawilony, stojące w środku, a przypominające nasze ogrodowe, oblepione są szczelnie gołębiami, jakby pokrywą brudnego, tającego śniegu. Gołębie są tu wszędzie — na towarach na placu i trzeba uważać, aby nie nadepnąć na nie, gdyż one same nie boją się nikogo i niczego i nie ustępują z drogi. Są arystokracją między zwierzętami.

Drugi, niższy szczebel w hierarchji zwierzęcej, zajmują koty. Rzędem rozsiadły się na dachach, tłuste i brudne. Inne spacerują po dachu. Słyszę hałas. Oto przed stołem rzeźnika wielki i tęgi czeladnik z podkasanemi wysoko rękawami pochylił się i czyni komuś gorzkie i usilne wyrzuty. Partnerem tej rozmowy niemym i obojętnym jest kot, który usiadł na ulicy i patrzy z wyższością uprzejmą i ironiczną na człowieka, upominającego się o taką błahostkę, jak kawałek porwanego mięsa.

Najmniej szczęśliwe w tej galerji zwierząt są psy pokorne, zbiedzone, ustępujące z drogi, o oczach żebrzących pokornie, łagodnie i wymownie. Stworzenia pozbawione zgoła dumy rasowej i aspiracji klasowych.

Ludzie tu są jakby z tysiąca i jednej nocy. Wpływ muzułmański, a zapewne i mieszanina krwi wyszlachetniły tych Słowian. Są wskutek kontemplacji inni od swoich chrześcijańskich pobratymców, wyżsi, bardziej charakterystyczni, sięgający wieki wstecz. W drewnianych klateczkach swoich składów i sklepów siedzą skuleni w kuczki nad nędznemi towarami, nie patrzą na nas, piją kawę, palą, grają, w szachy. Wieki ciśnięte we mnie mieściły się w jednem niedbałem spojrzeniu starego kupca, pod meczetem, od którego nie chciałem kupić oglądanych paciorków. Odebrał je z uprzejmą obojętnością. Gdy przechodziłem drugi raz obok niego, popatrzył krótko, poznał, wydał sąd i przeszedł do porządku dziennego.

Poganiacze mułów, jak za czasów biblijnych, cierpliwie idą w nieskończoną, niekończącą się drogę, po ulicach wspinających się wzwyż. Idą cierpliwie, wytrwale, fantalistycznie, jak i ich zwierzęta. Ileż tu marnuje się najprzedziwniejszych twarzy wschodnich, gdy tyle, nie osiągających nawet przeciętności, paskudzi wschód, grając role wschodnie we filmie i teatrze! Mali chłopcy we fezach są nad wiek dojrzali, rozwinięci, myślący. Młodzi chłopcy wiejscy, szerocy i tędzy, w mundurach żołnierskich, wyglądają na tem tle niezgrabnie i naiwnie.

Uliczki wiodą w górę. Po obu ich stronach mury, bramy z daszkami, dwa koła żelazne u drzwi, wystające górne piętra i zakratowane okna dawnych haremów. Cisza, rzadkie kroki, rodziny oddzielone są od świata. Cmentarze — kamienne, wysokie turbany, rozchwiane, ściśnięte, samotne.

Gdy przejdę, domy przez wąską uliczkę podejmą na nowo przerwaną rozmowę, szeptać sobie będą swoje tajemnice.

DUBROWNIK.

Jedzie się jak przez prastarą księżycową, pustą okolicę. Wznoszą się za oknami wagonu kopice, stożki, płaty mózgowe szczytów. Potem zieleń poczyna się wszczepiać w kamienie. Krzewy wetknięte w skały, płaty zieleni wśród skał i kamieni, bardziej zielonej, tryumfującej. Dalmatyńcy w czarnych skórach owczych obróconych sierścią do góry i Dalmatynki białe i czarne w opankach. Kule białe i czarne owiec. Bujność coraz większa, drzewa wyższe, dom siwo-czerwony wśród murów. Jesteśmy u szczytu — stacja Uskoplje. Uśmiechy słońca, ludzi. Kogut pieje jakby zapowiadał coś nadzwyczajnego.

I rzeczywiście, ledwo pociąg opuścił stację, a nagle nisko pod nami odsłania się głęboki język morski i wokoło mapa rozległa doliny z szarymi kamiennymi domkami, kościołami, nitkami dróg, cyprysami, które oglądane z góry przypominają dziecięce zabawki. Długimi skrętami opuszczamy się po stokach górskich. Jesteśmy w Dubrowniku.

Szare kamienne miasto jak ślimak schroniło się w skorupę starych, olbrzymich średniowiecznych murów z okrągłymi basztami, z których każda ma własne swoje oblicze. Nic się nie zmieniło w obrębie tych murów, pozostały pałace i kościoły, tylko w miejsce dawnych wielmożów, po których pozostały kamienne ślady, przyszli ludzie mali i zwykli i turyści, rozwinął się ruch małego, prowincjonalnego miasteczka, które jednakowoż otrzaskało się z międzynarodowym turystycznym ruchem. A że ciasno mu w skorupie, tedy młodemi ramionami will i domów, zharmonizowanych jednak w charakterze swoim z miastem właściwem, sięga w obie strony wybrzeża i wspina się ku górze, ku fortowi wielkiemu, wybudowanemu na rozkaz Napoleona.

Od miasta jednak ważniejszą w tej chwili we wspomnieniach wydaje mi się przyroda. Na czem polega jej charakter i urok południowy? Oto jest ona tutaj malarzem bardziej rozrzutnym operującym większą liczbą barw i ich odcieni, nie lękającym się i jaskrawych. Jest reżyserem genjalnym, układającym harmonje ustawicznie zmienne tych barw aktorów. W dzień barwy te bogate żyją jakby obok sie-

*) Zob. „Gaz. Lwowska" Nr. 76 z dnia 31 marca.

KRONIKA

MAJ 7 WTOREK	KALENDARZ
	Rz.-kat. Domiceli
	Gr.-kat. Wtor. Wos.
	Wschód słońca g 3 m 56
	Zachód „ „ 19 „ 10
	Długość dnia g 15 m 18

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Wtorek, 7 maja o godz. 7.30 wiecz. „Faust“, wyst. Z. Zaleskiego.

Środa dnia 8 maja o godz. 3.30 popoł. „Tańce rytmiczne“ przedstawienie amatorskie.

Środa, dnia 8 maja o godz. 7.30 wiecz. „Twardowski na Krzemionkach“.

Teatr Wielki. Dziś występ gościnny światowej sławy artysty-śpiewaka Zygmunta Zaleskiego, który odtworzy jedną z największych swoich kreacji: Mefistofelesa w „Fauście“ K. Gounoda.

„Twardowski na Krzemionkach“ wspaniałe widowisko J. N. Kamińskiego, wystawione na scenie Teatru Wielkiego z ogromnym nakładem pracy i kosztów, które doznało wśród publiczności niesłychanie serdecznego przyjęcia jako piękny i swojski utwór ludowy — powtarza Teatr Wielki w środę 8 bm. „Twardowski na Krzemionkach“ grany będzie w sobotę popołudniu dla młodzieży szkolnej, po specjalnie zniżonych cenach.

„Miss Ellis“, niegrana dotąd nigdzie trzyaktowa operetka polskiego kompozytora, prof. Tadeusza Majerskiego, posiadająca pełne walory muzyczne oraz doskonałe libretto pióra Majerskiego i Jana Jastra, ukaże się wkrótce jako najbliższa nowość muzyczna Teatru Wielkiego.

„Ostatnią nowość“ świetną komedję Edwarda Bourdet'a, która obiegła wszystkie sceny europejskie z niebywałym sukcesem artystycznym, a w Paryżu była grana kilkaset razy z rzędu, przygotowuje Teatr Wielki jako najbliższą premierę dramatyczną.

TEATR MAŁY.

Wtorek, 7 maja o godz. 7.30 wiecz. „Murzyn warszawski“.

Środa, dnia 8 maja o godz. 7.30 wiecz. „Pociąg widmo“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Ponad śnieg“.
CHIMERA: „Kochanka Gwardzisty“.
CASINO: „Godzina miłości i śmierci“.
COLOSSEUM: „Potęga człowieka“ i „Przygody trzech grubasów“.
FATAMORGANA: „Rapsodja węgierska“.
GRAŻYNA: „Golgota uczciwej kobiety“.
KOPERNIK: „Całuję twoją dłoń, madame...“.
LEW: „Kozacy“.
LUNA: „Syn marnotrawny“.
MARYSIEŃKA: „Całuję twoją dłoń, madame...“.
OAZA: „Pan Tadeusz“.
PALACE: „Kropka nad i“.
PAN: „Szaleńcy“.
PASAŻ. Harry Peel.
PROMIEŃ: „Wschód słońca“.
UCIECHA: „Golgota miłości“.

Program Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego na bieżący tydzień. W środę dnia 8 maja 1929. — Początek o godzinie 20-tej. Wieczór współczesnej muzyki francuskiej. Wykonawcy: Zofja Drexler-Pasławska śpiew, dr. Seweryn Barbag — fortepian, Adam Schmar — wiolonczela. W piątek 10 maja 1929 — początek o godzinie 20-tej: dr. Józef Wąsowicz wykład p. t. Na zdobycie nieznanych światów (odkrycia geograficzne w latach 1928—1929) z przeźroczami. Bilety na oba wieczory w Sekretarjacie Kasyna i Koła Lit.-Art.

Muzyka słowiańska. Oto dewiza IV zwyczajnego koncertu Polskiego Tow. Muzycznego. Program jednoczy dwóch twórców polskich, jednego rosyjskiego i czeskiego. **Piotr Rytel** (ur. 1884 w Wilnie) prof. Konserwatorjum w Warszawie napisał swój poemat symfoniczny Korsarz według poematu Byrona. Dzieło to cieszy się wielkiem powodzeniem i zostało w Warszawie wielokrotnie wykonane. Joachim Mendelsohn (Łodzianin) stworzył swój poemat Ananko mając lat 22. Mimo to dzieło jest w fakturze doskonałe i z pewnością zdobędzie publiczność. Przy współudziale słynnego i wybornego skrzypka Stefana Frenkla wykonane zostaną ponadto: Prokofiewa — Koncert skrzypcowy op. 10 i Suka — Fantazja skrzypcowa op. 24. — Prokofiew (ur. 1891) należy do najpoważniejszych postaci w literaturze muzycznej dzisiejszej Rosji. — **Suk** (ur. 1874) jest jednym z szczytowych reprezentantów muzyki czeskiej. — Wszystkie dzieła zostaną po raz pierwszy we Lwowie wykonane. — Wykonawcy: Orkiestra Pol. Tow. Muz. i Teatru W., solista: Stefan Frenkel. — Dyrygent: dr. Adam Sołtys. — Koncert odbędzie się w niedzielę 12 maja br. o godz. 12 w południe w sali Pol. Tow. Muz. (ul. Chorążczyzna 7).

Zarząd Związku Obrońców Lwowa przypomina o mającej się odbyć wycieczce na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu, organizowaną dla członków i ich rodzin, których zgłoszenia przyjmuje najpóźniej do dnia 15 czerwca br. sekretarjat Związku codziennie w godz. urzędowych.

Klub sportowy Rodziny Wojskowej zawiadamia, iż 11 bm. urządza Zabawę taneczną w sali teatralnej 6 Baonu sanitarnego we Lwowie, przy ul. Jabłonowskich 5.

Walne zgromadzenie Koła przyjaciół przy VI. żeńskiej drużynie harcerskiej im. Zawiszy Czarnego odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 18 w gimnazjum żeńskiem im. Królowej Jadwigi (sala VIII b) przy ul. Akademickiej.

Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek 7 bm. o godz. 18 w Instytucie geologicznym Uniwersytetu (ul. Długosza 8) z porządkiem dziennym: 1) Prof. dr. Dezydery Szymkiewicz: Organizacja badań przyrodniczych na Polesiu, 2) Luźne komunikaty. Goście mile widziani.

Kursa wakacyjne uniwersytetów italskich. W okresie od połowy lipca do końca sierpnia odbywać się będą w uniwersytetach: rzymskim, florenckim, sjeneńskim, a we wrześniu w Wenecji, kursa wakacyjne dla cudzoziemców, obejmujące język, dzieje, literaturę, sztukę i całokształt kultury Italji, z jednoczesnem zwiedzaniem, pod kierunkiem wybitnych specjalistów, muzeów, pamiątek, ruin, z wycieczkami w okolice, do innych miast itd. Jak corocznie z programem szczegółowym zaznajamia, udziela wszelkich informacyj co do podróży i pobytu oraz przyjmuje zapisy (do 12-tej i od 5—7. Tel. 25-61. Boduena 3 m. 31) koło polsko-włoskie im. Leonarda da Vinci w Warszawie.

Wycieczka do Danji. W dniu 18-go lipca urządza „Żegluga Polska“ 12-dniową wycieczkę do Danji luksusowym statkiem pasażerskim „Gdynia“. Odnośne władze zgodziły się na wydanie dla wycieczki zbiorowego paszportu, tak, że na wyjazd wystarczy posiadanie krajowego dowodu osobistego lub legitymacji urzędniczej. — Koszt obliczony jest na około 700 zł. Szczegółowych informacji udzielają: „Żegluga Polska“, Oddział Pasażerski w Gdyni, Biura podróży „Orbis“ i Tow. Wagonów Sypialnych.

Spółdzielnia mieszkaniowa Towarzystwa Dziennikarzy Polskich została już założona, a onegdaj ukonstytuowała się Rada nadzorcza, w skład której weszli: red. Laskownicki jako prezes, red. dr. Górka i red. Hescheles jako zastępcy oraz red. W. Szenderowicz jako sekretarz; w skład Rady nadzorczej weszli nadto prof. dr. Łempicki, poseł Hausner i red. Konarski. Rada nadzorcza wybrała dyrekcję, w skład której weszli: red. Henryk Cepnik, r. Włodzimierz Kmicikiewicz i red. Weinstock. Dyrekcja przystąpiła już do prac przygotowawczych budowy osiedli dla dziennikarzy.

Komitet Opieki nad zdrowiem młodzieży szkół średnich przy T. N. S. W. współpracując z kołami rodzicielskiemi 18-tu państwowych zakładów szkół średnich, zorganizował akcję dożywiania dla młodzieży. Staraniem Komitetu od szeregu miesięcy wydaje się 104 bezpłatnych obiadów i 2.084 drugich śniadań (mleko i bułka). Komitet pokrywa te wydatki z subwencji Województwa, Magistratu i przedsiębiorstw dochodowych. Obecnie Komitet pracuje około organizacji kolonji letnich dla młodzieży i pragnie wysłać 400 uczniów na 6-tygodniowe letnie wywczasy. Celem zdobycia funduszów na kolonje, Komitet urządza w dniu 12 maja br. wielki kiermasz dla młodzieży szkół średnich z programem nader urozmaiconym. Nad urządzeniem kiermaszu pracują prócz komitetu delegaci i delegatki wszystkich Kół rodzicielskich. Program podany będzie później do wiadomości publicznej.

Nieznani goście odwiedzili dzisiejszej nocy administrację „Gazety Lwowskiej“. Nie były to ptaszki pośledniejszego gatunku, lecz mistrze w swoim fachu, odpowiednio wykształceni. Kasa ogniotrwała padła wprawdzie ofiarą ich zabiegów, porozpruwana dotkliwie, gra jednak nie była warta świeczki. Nieznani mistrze złodziejskiego fachu wiedzieli wprawdzie, iż tak ponętny „mebel“ tkwi w administracji, nie przypuszczali jednak, iż wszelką gotówkę odprowadzamy do banku, więc i w kasie podręcznej znaleźć można pieniędzy niewiele. Złodzieje zabrali niespełna dwieście złotych, wyrządzając znaczniejszą szkodę wskutek zniszczenia kasy.

Kradzież zaszła tuż niemal pod bokiem Starostwa grodzkiego, nad otwartą noc całą kawiarnią, nieproszeni goście posiadali więc spory zapas odwagi i pewności siebie.

Lwów, dawniej tak spokojny, zdobył w ostatnich miesiącach prawdziwy rekord na polu włamań i kradzieży. Nie wątpimy, że p. Starosta grodzki uczyni wszystko, byle tylko raz stłumić zbrodnicze zapędy na cudze mienie.

Wypadki dnia. Na torze kolejowym Lwów-Zimna Woda znaleziono rozszarpane przez pociąg zwłoki młodej kobiety. Wszystkie dane przemawiają za samobójstwem. — Na ulicy Misjonarskiej wóz ciężarowy potrącił 42-letnią Br. Zausner. Srodze pokiereszowaną odwieziono do szpitala. — Na przebiegającą przez tor na dworcu głównym 20-letnią kobietę najechał pociąg osobowy. Ofiarę własnej lekkomyślności przewieziono, po doraźnem zaopatrzeniu, w stanie nieprzytomnym do szpitala. — Szofer Stanisław Maksymów strzałem z rewolweru w usta usiłował pozbawić się życia. Szczęśliwym trafem strzał nie był śmiertelny. — Stefana Korytkę pobiła niemiłosiernie zazdrosna kochanka. Ofiara płomiennej miłości czas dłuższy będzie musiała poddać się leczeniu. — Garbarza Michała Gorczyńskiego poczęstowali mocno nożami nieznani narazie opryszkowie. Odwieziono go również do szpitala.

STOŁECZNA

Zjazd prokuratorów. Dnia 6 bm. rozpoczęły się w Ministerstwie Sprawiedliwości pod przewodnictwem Ministra Cara obrady zjazdu prokuratorów poszczególnych okręgów apelacyjnych. Zjazd poświęcony jest głównie omówieniu całokształtu zagadnień związanych z wprowadzeniem w życie z dniem 1 lipca br. jednolitego kodeksu postępowania karnego, tudzież gotowego już projektu regulaminu prokuratorskiego. Zjazd trwać będzie 3 dni.

Wycieczka Polaków z Brazylji, zwiedzała wczoraj stolicę. W godzinach popołudniowych wycieczka złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Uczestnicy wycieczki rozjadą się następnie do krewnych w Polsce, poczem zbiorą się w Poznaniu i zwiedzą wystawę.

Zjazd polskich organizacyj zagranicą. Dnia 14 lipca b. r. odbędzie się w Warszawie Zjazd Delegatów Polskich Organizacji zagranicą. Protektorat objęli Prezydent Rzplitej, Marszałek Piłsudski i prymas Hlond.

KRAJOWA

GRUDZIĄDZ. Wypadek w cyrku. W czasie przedstawienia w cyrku Medrano Hagenbecka podczas produkcji w klatce z tygrysami, tygrysy rzuciły się na pogromcę i dotkliwie go poraniły. W cyrku powstała panika, 4 kobiety zemdlały, zaś pogromcę w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

To i owo.

Dobry człowiek.

Zdobyć podobne miano w większem środowisku ludzi, uzyskać je w kołach, które częstokroć zbyt pochopnie kolportują opinję ujemną o ludziach nawet bardzo zasłużonych, niezawsze jednak trafnie zrozumianych— to zaszczyt nie byle jaki.

Przypadł on w udziale naczelnemu lekarzowi dyrekcji kolei państwowych we Lwowie, dr. Kazimierzowi Zgórskiemu.

Obserwując od lat wielu, bardzo wielu, świetlaną tę postać, dowiadując się o coraz nowych faktach jej ofiarnej pracy, słysząc słowa szczerej sympatji, dolatujące z rzesz kolejarskich, które przed innemi tyle mają do zawdzięczenia drowi Zgórskiemu, przychodzimy do przekonania, że to istotnie Dobry Człowiek, w najszczytniejszem tego słowa znaczeniu.

Dobry Człowiek święci niebawem czterdziestolecie na stanowisku lekarza kolejowego. Co na niem zdziałał, jak wybitny brał udział w pracy na innych posterunkach, w pracy społecznej, obywatelskiej, naukowej i narodowej — wiemy to wszyscy bardzo dobrze, więc i jego jubileusz odbije się donośnem echem nietylko wśród kolejarzy.

Weźmie w pięknem tem święcie gorący udział cały Lwów w osobach najwybitniejszych swoich przedstawicieli. Wyciągną się ręce do gorącego uścisku, popłynie niejedno błogosławieństwo, w niejednem oku zaszkli łza wdzięczności.

To najdosadniejszy wyraz uznania dla Dobrego Człowieka. (r.)

bie, niedbając o siebie. Pod wieczór poczynają mienić się, grać i zbliżać do chwili, w której przyobleką jednobarwną szatę nocną.

Zdarza się więc pod wieczór, że morze jest ciemno-niebieskie, skały jasno-żółte, a palmy ciemno-zielone. Przez liście palm słońce zasyła uśmiechy morzu. A potem przemienia się to w czerwień, fiolet, płomień. Słońce zachodzi za wał chmur, oświetla i obnaża jego szczeliny i na chwilę nad nim podpisuje się na niebie ostatnim swoim zakrętasem.

Albo jest chwila ciszy. Jest to rozkosz prawie perwersyjna odejść od morza, bo zbyt wielkie, wejść na drogę między murami z kamieni, z nad których wyglądają cyprysy, pinie i oliwki. I tu czuje się, że jest gdzieś morze, teraz niewidzialne, ma się nad sobą klosz nieba nieruchomy i ciszę. Zdaje się, że nic się nie zmieni. Nie poruszą się zielone żaluzje okien. Światło nie zejdzie z jasno-zielonych pinji, które jak niewiasty, kołyszące się pod parasolami, wstępują na wzgórza. Mury patrzą na siebie w milczeniu. Głosy ludzkie są naiwnym przypadkiem. Zwierciadło portu w Grużu jest jakby świeżo wyczyszczone i wymyte. Domki kamienne kąpią się w łagodnem świetle. Góry lekko zarośnięte wystawiły się na światło. Woda, nie poruszając się, miga zielono i złoto. Statki też nigdy nie wyjadą. Dochodzą zapachy wody. Ciche, nieruchome popołudnie.

Albo też ciche południe. Morze jest gładziutkie, mleczne, słoneczne, niebieskawo wypolerowane. Kreska oddziela je od nieba. Na prawo chmury ciemne zamazują linję. Czółna z wiosłami wyglądają jak muchy na mleku.

Albo też zima, której sprzykrzyło się zimno i północ, urządziła sobie niezwykłą wycieczkę na południe. Śnieg zdezorjentowany goni po wodzie jak po lodzie. Wydaje się, że niebo posypuje cukrem powierzchnię wody. Palmy, które otrzymały śniegową powłokę i podstawę, skarżą się papierowem skrzypieniem liści. Tramwaje stanęły na znak protestu przeciw kaprysowi przyrody. Ludzie rozbawieni budują bałwany śniegowe, którym nie jest pisany długi żywot. Po trzech dniach śnieg zniknie. Palmy i pinie stoją świeżo wymyte, spłakane, młodsze i bardziej zielone.

Wiatr tu jest żywą istotą o której ciągle się mówi, która ma sto odmian, sto oblicz i sto metod. Tnie mroźnie w twarz jako bora. Szarpie nerwy, tchnąc niesamowitem ciepłem sirocca.

Pod podmuchem sirocca morze się gotuje. Fontanny fal wytryskują przy brzegu. Morze wygląda jak krajobraz lodowy, a piany przypominają lody. Słychać głuche wybuchy, kotary chmur na zachodzie, które pod wieczór dzielą się na pasy.

Najżywszemi ze wszystkich dzieci przyrody są fale. Można się godzinami przypatrywać ich ruchom i kształtom, zawsze innym. Czasem, oglądane z frontu wyglądają jak pułk kawalerji, idący do ataku. Czasem są jak psy, które skaczą, kiedyindziej są to fale — fontanny, fale — tanecznice, fale — wybuchy, fale — języki pokorne.

Na tem tle żywem, bujnem i wiecznie zmiennem, rysuje się jeden motyw stały i niezmienny: miasto szare, kamienne i ciche.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Ziemia Grahama jest wyspą. Słynny francuski badacz stref polarnych płk. Charchot podzielił się na ostatniem posiedzeniu Francuskiej Akademji Nauk swemi uwagami w sprawie ekspedycji Byrda do bieguna południowego. Zdaniem Charchot'a, podróżnik amerykański poczynił bardzo ważne spostrzeżenia podczas swej ekspedycji, dzięki zastosowaniu samolotu. Dłuższy lot dokonany nad Ziemią Grahama pozwolił stwierdzić, iż obszar, noszący tę nazwę jest wyspą, o czem dotychczas nie wiedziano. Pozatem Byrd zdołał stwierdzić, iż pierwszym, który dotarł do północnego krańca Ziemi Grahama był Francuz Dumont d'Urville, nie zaś podróżnik angielski, jak to dotychczas przypuszczano. Zdaniem Charchot'a — bez pomocy samolotu Byrd nie zdołałby osiągnąć tak pomyślnie zamierzonego celu.

Krakowskie nagrody artystyczne, literackie i naukowe. Zgodnie z opinją rady miejskiej Krakowa prezydent miasta Rolle przyznał z funduszów budżetowych na popieranie literatury, nauki i sztuki następujące nagrody i subwencje: 1) Nagrodę w wysokości 5 tys. zł. dr. St. Estreicherowi za dzieło „Bibljografja"; 2) Nagrodę w wysokości 2500 zł. Wł. Orkanowi za całokształt działalności literackiej; 3) subwencję w wysokości 1000 zł. krakowskiej filji Tow. Literackiego im. Mickiewicza na popieranie wydawnictwa „Pamiętnik Literacki"; 4) Subwencję w wysokości 1000 zł. dla Związku Zawodowego Literatów Polskich w Krakowie; 5) Nagrodę w wysokości 1000 zł. — Adamowi Chmielowi, dyrektorowi miejskiego archiwum akt dawnych za działalność naukową i literacką odnoszącą się w szczególności do historji Krakowa; 6) Subwencję w wysokości 1000 zł. Towarzystwu „Nadzieja" na wydawnictwo prof. Bałabana „Dzieje żydów w Krakowie i na Kazimierzu".

Odczyt prof. Marcelego Handelsmana w Paryżu. W sekcji europejskiej Fundacji Carnegiego w Paryżu odbył się odczyt prof. Marcelego Handelsmana o „Idei zbliżenia między narodami w historji współczesnej". Przewodniczył ambasador Chłapowski. Odczyt, wygłoszony doskonałą francuszczyzną, przyjęty był gorącemi oklaskami licznie zebranej publiczności, wśród której było wielu przedstawicieli świata politycznego i naukowego.

Polska nie weźmie udziału w Wystawie Barcelońskiej. 9 maja br. nastąpi jak wiadomo otwarcie Międzynarodowej Wystawy w Barcelonie. Ponieważ Polska wszystkie swe siły skoncentrowała obecnie na Wystawie Poznańskiej i tu zgromadziła najcenniejsze swe eksponaty, nasze czynniki miarodajne zdecydowały się nie brać udziału w Wystawie Barcelońskiej. Udział Polski w tej wystawie w formie zwykłego aktu obecności nie byłby celowy i nie odpowiadałby naszej wielkości, zwłaszcza, że inne małe nawet państwa występują z okazałemi pawilonami.

Nowy Rektor Uniwersytetu w Upsali. Rektorem uniwersytetu w Upsali wybrany został prof. prawa cywilnego Oasten Unden, ostatnio delegat Holandji do Ligi Narodów.

Wielki Zjazd muzyczno - liturgiczny w Poznaniu. W czasie trwania Powszechnej Wystawy Krajowej odbędzie się zjazd muzyczno - liturgiczny. Wezmą w nim udział wszyscy pracujący w kraju muzycy kościelni, organiści i członkowie chórów kościelnych. Zjazd trwać będzie 3 dni, a program jego przewiduje obok obrad organizacyjnych, prelekcje i produkcje muzyczno-liturgiczne. Pierwszy dzień obrad będzie poświęcony chórom kościelnym. Zespoły poznańskie wykonają po raz pierwszy Mszę „Pro Pace" Feliksa Nowowiejskiego. W następnym dniu odbędzie się kongres organistów z całej Polski. W programie muzycznym — „Requiem" ks. dra Gieburowskiego. Dzień trzeci zjazdu będzie poświęcony obradom zawodowych muzyków kościelnych. Wykonane zostaną przez chór katedralny: „Msza chorałowa" i „Msza polifoniczna" Bartłomieja Pękiela. Przewidziane są pozatem dwa koncerty polskich motetów klasycznych i nowoczesnych. Prelegentami będą m. in. prof. Rutkowski, prof. Chybiński, ks. dr. Feicht i inni. Dokładny termin zjazdu nie został jeszcze ustalony.

Jubileusz zasłużonego badacza.

Pięćdziesięciolecie pracy naukowej dr. Henryka Biegeleisena.

Profesor dr. Henryk Biegeleisen obchodzi w tym roku pięćdziesięciolecie swej pracy naukowej i literackiej. Praca ta, niezmordowana i niedbająca o rozgłos zewnętrzny, wydała plon bardzo obfity i pożyteczny. Dr. Biegeleisen działalnością swoją od lat wielu związany jest ściśle ze Lwowem, godzi się więc, by i tu podnieść znaczenie jego działalności w sposób odpowiadający jej wartości.

Obok działalności pedagogicznej w szkołach średnich, dr. Biegeleisen, związany w młodości swej z ruchem pozytywistycznym, rozwinął bardzo żywą działalność naukową i publicystyczną. Onto, zacząwszy od pracy o Stanisławie Trembeckim, otworzył wrota pełniejszemu poznaniu i zrozumieniu twórczości Słowackiego, ogłaszając utwory poety, niewydane za jego życia, i podając omówienie ich i komentarze. Książka Biegeleisena o »Panu Tadeuszu« odegrała wielką rolę zarówno w naszej produkcji naukowej, jak i w szkolnictwie. Przed paru laty dr. Biegeleisen ogłosił pracę o umiłowanym przez siebie Lenartowiczu. Obecnie wydaje grube tomy z dziedziny etnografji.

Dr. Biegeleisen rozwinął również bogatą działalność wydawniczą i popularyzatorską, wydając przed laty w Wiedniu 5-cio tomowe ilustrowane dzieje literatury polskiej i redagując zbiorowe wydanie dzieł Szekspira, Słowackiego i t. d. Obok tego setki artykułów z dziedziny historji literatury i krytyki literackiej, zamieszczał w pismach naukowych, literackich i w prasie codziennej. Żywo interesował się zawsze twórczością młodych i usiłował życzliwie i sprawiedliwie wniknąć w jej ducha.

Żywot cały, poświęcony ofiarnie i fanatycznie pracy nad literaturą i nauką ojczystą, żywot skromny i pełen zaparcia, zasługuje, obok nagrody największej, którą stanowi poczucie spełnionego obowiązku i zapewniona karta w dziejach historji i krytyki literackiej w Polsce, — na uczczenie publiczne, aby młodszym mógł świecić nieustannym przykładem. W. J.

Z sali koncertowej.

Lew Sirota.

Ruchliwe Kasyno i Koło lit.-art., któremu zawdzięczamy już niejedną piękną audycję bieżącego sezonu, wystąpiło w sobotę z koncertem jednego z największych pianistów współczesnych, jakim jest bez wątpienia Lew Sirota. Typ pianisty-odtwórcy o wybitnej wrodzonej predyspozycji do muzyki dzisiejszej: silne zaakcentowanie elementu rytmicznego, brawura i technika posunięta do ostatnich granic wydoskonalenia, przytem uderzenie zróżnicowane zwłaszcza w zakresie różnych odcieni forte. Program, złożony przeważnie z rzeczy nowszych, zawierał obok rzeczy pięknych i wartościowych, inne, mniej ciekawe, do nich zaliczymy przedewszystkiem oba preludja Joxa Antonio, transkrypcję z Rimskiego-Korsakowa i nawet Walc i Polkę Strawińskiego, którego subtelna ironja nie wychodzi w układzie fortepianowym. Korngolda Sonata op. 2 Nr. 2 posiada bardzo dobrą fakturę, natomiast w inwencji objawia miejscami pewną banalność i eklektyzm, co jest do pewnego stopnia zrozumiałem w opuście 2. kompozytora, który jak wiadomo, zaczął pisać bardzo wcześnie. Świetnie oddany był Chór Derwiszów Beethowena, Fantazja quasi Sonata Liszta i prélude Debussy'ego „Géneral Lavine".

Jutro odbędzie się w Kole lit.-art. Wieczór muzyki francuskiej, w którym po raz pierwszy wykonane zostaną we Lwowie Sonaty na fortepian i wiolonczelę Debussy'ego i Honeggera i pieśni Debussy'ego. Ze względu na ten wyjątkowo piękny program polecamy jutrzejszy koncert wszystkim miłośnikom muzyki.

Stefanja Łobaczewska.

ZOFJA MEISNERÓWNA. 23)

MEWY.

Willa »Kolibki« jeszcze spała, choć słońce było już wysoko.

Na żwirowanym podjeździe baraszkowały dwa psy, Hultaj i Foks.

Gdzieś za ogrodem niewidzialne morze szumiało monotonnie.

Z podwórza za ogrodem i kurników dochodził stłumiony gwar głosów; to Dominik z Twarosem myli samochód po wczorajszej ulewie.

Ranna cisza leżała na opuszczonych jeszcze zielonych żaluzjach na świeżo z ziemi wyjętych, nieprzywiązanych jeszcze do palików, różach sztamowych, na nierozbudzonych jeszcze słońcem krzewach i drzewach ogrodu w pierwszej mgle bladej zieleni.

Skrzypnęła cicho boczna furtka.

Psy rzuciły się z natrętnem szczekaniem, ale natychmiast umilkły, poznawszy pana.

Porucznik szedł znużonym krokiem, prowadząc rower obok siebie. Minął podjazd, otworzył cicho kluczem drzwi wejściowe i wszedł do sieni.

Hultaj odprowadził pana aż do progu i wrócił na wygrzany młodem słońcem żwir podjazdu. Foks zapędził się za wronami aż wgłąb ogrodu. Słychać było jeszcze zdaleka jego poirytowany piskliwy głos.

Lotnik minął hall, na palcach przeszedł schody i korytarz i cicho wsunął się do swego pokoju. Tu dopiero odetchnął.

Błyskawicznym ruchem odpasał swój bagnet lotniczy i rzucił na szezlong, a z kieszeni spodni wyciągnął rewolwer, popatrzał na niego dziwnie i z uśmiechem położył na szafce przy łóżku.

— No — pomyślał, poważniejąc nagle — mogło być gorzej.

Rozpiął kurtkę, ściągnął i rozwiesił na poręczy krzesła, potem w butach rzucił się na łóżko, niebywale zmęczony, i zamknął oczy.

Ale nie spał. Natrętne myśli nie dawały mu chwili spokoju.

— Właściwie to przecież była kompletna szopka, bo w gruncie duszy muszę mu przyznać, że bądź co bądź ma rację. Są jednak racje i prawdy, których głośno mówić nie wolno, i trzeba udawać, że im się nie wierzy.

Podobno ten kto zwycięża, »ma recht«, a przecież Kulisz leży teraz z obandażowanem ramieniem, a on, Kieniewicki, dzięki Bogu jest zdrów i cały.

Kwestja tak zwanego pecha, dobrego strzału i bezczelności.

— Wszystko to dobrze, mój chłopcze, ale tak wziąwszy na zdrowy rozum, toś ty faktycznie zrobił grube świństwo. Ta mała jest swoją drogą w głupiej roli, no i, póki o tem nie wie, to jeszcze pływasz, ale jak zrozumie, a zrozumie pewnie bardzo prędko, bo jest inteligentna i czułek z niej rasowy, to powinna ci dać w twarz z drugiej strony — i tym razem ona miałaby rację.

I poco ja właściwie temu kaszubskiemu bachorowi taki kiepski kawał zrobiłem? Dla niej? E, bujaj sam siebie. Toż mogłem wymyślić tysiąc innych, dowcipniejszych sposobów. A posażnych dziewczynek też mogłem sobie znaleźć, ile chciałem, — niekoniecznie takich,które jeszcze wierzą w miłość i pragną jej naprawdę.

Żeby jeszcze choć Ewa pomogła nie myśleć, zapomnieć, ale ona, zrobiła się w ostatnim czasie taka niemożliwie nudna, że nie sposób z nią wytrzymać. Jakby się wogóle już wyplątać z jej rączek?

Siadł na łóżku ze spuszczonemi nogami. Zapalił papierosa i zaciągnął się głęboko.

— Podobno to pani Ewa tak mnie wykierowała, dla romansu obwarowała się mocno, a ja ożeniłem się jak kiepski warjat z tą chudą, piegowatą Kaszubkę i tak! Jesteś skończony dureń i nic na to już nie poradzisz, tak, tak; a twoją dozgonną małżonką jest ta sentymentalna sroczka i — rób co chcesz!

A co za fanaberje ma ta mała!

A może to taki kaszubski obyczaj? Iiii — nie może być, boby już dawno Kaszubów nie było. Wymarliby w pierwszem pokoleniu. Ale te wiecznie zamknięte drzwi... Jak tu do niej zagadać, kiedy jest wiecznie milcząca i nigdzie jej samej przyłapać nie można.

Psiakrew!

Czy ja zwarjowałem? Raz mi jej żal, to znów się jej boję, a czasem tobym ją poprostu sprał za ten cały kram...

No, przecież nie jestem znów takim idjotą, żeby przypuszczać, że taki prawidłowy kwadrat z przekątną da się długo i wygodnie utrzymać, a potem? — Krach — i dwa rozwody za jednym zamachem. Brr, toś wpadł, bratku, niema co!

I »Kolibki« znów djabli wezmą!

Zerwał się z łóżka i zaczął przemierzać pokój wszerz i wzdłuż, roztrącając meble.

— To się podobno nazywa, że cię nabrali na sakrament, mój genjalny Don Juanie, a niech to raz wszyscy...

Te choleryczne nagłe wnioski przerwało wejście Dominika ze śniadaniem.

Lotnik usiadł na chwilę spokojnie.

Stary ustawiał na stoliku naczynia z cienkiej porcelany, wreszcie, kiedy miał już wychodzić, Zygmunt go zatrzymał.

— Nie wie Dominik, czy pani już wstała?

Stary zrobił pół obrotu od drzwi i spojrzał na porucznika.

— A która, proszę pana?

Porucznik nie chciał Dominika pytać się o Ewę — już i tak stary za dużo sobie myśli — więc zapytał niby wymijająco, ale właściwie fatalnie niezręcznie.

— No, obie panie?

Dominik zrozumiał.

— Panienka, chciałem powiedzieć z przeproszeniem, żona pana porucznika, już wstała, a pani doktorowa jest u sebe — dokończył po kaszubsku.

Z subtelnym półuśmieszkiem wysunął się z pokoju.

(C. d. n.)

Odroczenie służby wojskowej dla akademików.

D. O. K. Lwów ogłasza: Celem umożliwienia studentom na wyższych uczelniach roczników: 1902, 1903 i 1904, otrzymania przesunięcia terminu wcielenia do szeregów (w myśl rozkazu M. S. Wojsk. Biura Uzupełnień z 11 grudnia 1928 r.) zostaną zorganizowane przez DOK. VI. specjalne kursa przysposobienia wojskowego dla studentów wyższych uczelń we Lwowie. Rozpoczęcie kursu 20 maja br.

Podania o przyjęcie na kurs składać w Komendzie Obwodu p. w. 40 p. p. (ul. św. Piotra i Pawła) w czasie od 8 do 15-tej godz. w terminie najpóźniej do 12 bm. Do podania należy dołączyć: 1) Zobowiązanie do punktualnego uczęszczania na kurs, 2) do przestrzegania regulaminu kursu, 3) świadectwo odbytych prac wojskowych (służba w wojsku w czasie wojny, udział w pracy p. w. w hufcach szkolnych lub w stowarzyszeniach p. w., względnie udział w Akademickim Związku Sportowym), 4) imię i nazwisko, 5) przynależność do PKU, 6) Rocznik — czy korzystał z odroczenia.

Szczegółowych informacji udziela Komendant obwodu 40 pp.

Termin rekursów do wymiaru podatku obrotowego.

Mimo, iż tutejsze urzędy skarbowe rozpoczęły jeszcze 15 kwietnia br. rozsyłać nakazy zapłaty podatku obrotowego za r. 1928 doręczono je dotychczas stosunkowo tylko małej ilości płatników widocznie z powodu przeszkód natury technicznej powstałych wskutek podziału dotychczasowych pięciu urzędów skarbowych na osiem. Wobec tego zwraca się uwagę na to, iż tak termin płatności powyższego podatku jakoteż termin rekursowy przeciwko powyższym wymiarom mija dnia 15. maja br. dla wszystkich płatników z wyjątkiem osób sprawozdawczych (tj. spółek akc. spółek z ogr. por. spółdzielni itp.) a to bez względu na to, czy i kiedy nakaz zapłaty powyższego podatku doręczono (art. 81 i 85 ustawy o państwowym podatku przemysłowym). Władze skarbowe są natomiast w myśl art. 80 powyższej ustawy zobowiązane równocześnie z rozpoczęciem rozsyłania nakazów zapłaty t. j. 15 kwietnia br. wyłożyć w urzędach skarbowych i urzędach gminnych listy płatników z wyszczególnieniem ustalonego obrotu i wymierzonego podatku oraz zgłaszającym się podatnikom udzielić informacyj o ustalonych obrotach i wysokości wymierzonego podatku. Kto zatem jeszcze nie otrzymał dotychczas nakazu zapłaty powyższego podatku winien we własnym interesie jaknajrychlej zgłosić się we właściwym urzędzie skarbowym, celem zasięgnięcia informacyj o wysokości ustalonego obrotu oraz wymierzonego podatku. Dla przedsiębiorstw sprawozdawczych mija termin płatności i rekursowy w dniu 14-tym po doręczeniu nakazu zapłaty.

— Z. —

Konferencja prasowa w sprawie Targów Wschodnich.

Wczoraj o godz. 8-mej wieczorem odbyło się w górnych salonach hotelu George'a zebranie prasowe w sprawie Targów Wschodnich. Przygotowania Powszechnej Wystawy Krajowej dobiegają końca, bez obawy więc o zarzut konkurencji — choć ona w danym wypadku jest wykluczona — można przystąpić do pracy dla Targów Wschodnich, które w przyszłości oddadzą naszemu miastu niezawodnie bardzo poważną przysługę. Zebranie zagaił imieniem Komitetu popierania Targów Wschodnich prezes Rucker, poczem im. prasy zabrał głos prezes Fryling podkreślając jej obywatelską gotowość współpracy w tak pożytecznem dla Państwa i Wschodniej połaci kraju dziele. Bardzo głęboko pomyślany referat o obecnych stosunkach gospodarczych i finansowych nietylko u nas, ale na obu półkulach wygłosił jeden z najlepszych znawców tego problemu prezydent Izby handlowo-przemysłowej dr. Kolischer. Po oklaskami przyjętem przemówieniu Komisarza Rządu prof. dra Nadolskiego dyrektor dr. Grosman przedstawił efekt kampanji ostatnich Targów i plany ich rozbudowy w najbliższej przyszłości. Rzecz tę omówimy niebawem obszerniej.

W czasie zebrania towarzyskiego, które nastąpiło po konferencji, omówili szereg spraw aktualnych, związanych z Targami i stosunku do nich mieszkańców naszego miasta; rozumną ofiarność gminy lwowskiej i potrzebę wychowania gospodarczego najszerszych kół; wreszcie stosunku prasy do życia ekonomicznego w Państwie: Komisarz Nadolski, wicepr. Rolle, dyr. Grosman, prezes Fryling, b. Minister Stesłowicz, wiceprezes Izby handlowo-przemysłowej Höflinger, red. Rosenbergowa, dyr. Kolischer i redaktor Brat. Bardzo sympatyczne zebranie, urozmaicone grą na fortepianie Nema-Zbierzchowskiego, przeciągnęło się do późnej godziny. Niczamącona harmonja, łącząca prasę lwowską z dyrekcją Targów Wschodnich oraz z kołami przemysłowemi i handlowemi; zrozumienie przez wszystkich tej muzyki przyszłości, której teraźniejszość zaniedbać i zaprzepaścić nie ma prawa, — pozwalają tegorocznym Targom Wschodnim stawiać horoskopy piękne i pomyślne.

Oby się one istotnie spełniły.

—Ie.—

Walka o prawa mężczyzny.

W marcu 1930 r. ma odbyć się w Wiedniu światowy kongres... mężczyzn, walczących o swe prawa a zorganizowanych w światowym związku „Equitas". Na kongresie tym rozwiną mężczyźni bogaty program swych żądań, który niewątpliwie wywoła gwałtowną reakcję ze strony kobiet. Przedewszystkiem domagać się będą zwalczania wszelkich wybujałości emancypacji kobiet; dalej stosowania w każdym procesie o ojcostwo próby krwi, względnie badania antropologicznego. Prawo żony do alimentacji w razie rozwodu, winno zaistnieć tylko w razie conajmniej trzechletniego trwania małżeństwa. Po rozwodzie winna — wedle tego programu, — kobieta tracić prawo do nazwiska męża i przybrać z powrotem swe nazwisko panieńskie. Wkońcu domagać się będą mężczyźni zniesienia wszelkich przepisów prawnych, według których mężczyźni, zalegający z wypłatą alimentów mogą być nietylko fantowani lecz także ścigani karami wolnościowemi.

Klub zwolenników wschodzącego słońca.

Dbające o swą piękność kobiety angielskie mają teraz wielki kłopot. Zabawy taneczne odbywają się obecnie w Anglji w zasadzie tylko nocną porą, tak, że przed godziną trzecią nad ranem żadną miarą normalnie nie można znaleźć się w łóżku. Na popołudniowe zaś zabawy z reguły nie można znaleźć amatorów. Tymczasem jednak medycyna twierdzi uporczywie, że największym wrogiem urody jest stałe spędzanie nocy poza łóżkiem; cera mimo pilnego uczęszczania do salonów piękności staje się szarą i zwiędłą. Jaką tedy porę dnia przeznaczyć na zabawy skoro się pozatem chce pozostać piękną?

Otóż wcale szerokie grono Angielek znalazło na to odpowiedź: wczesny ranek. Człowiek kładzie się wcześnie spać, wstaje o godzinie szóstej, o siódmej zjawia się w porannym klubie, tańczy dwie godziny a między dziewiątą a dziesiątą może się wziąć do codziennych zajęć. W ten sposób można załatwić się ze wszystkiem, czego potrzebuje nowoczesny człowiek: z miłością, pięknością i gimnastyką. I kiedy biedni filistrzy nudzą się w swych nocnych klubach, mogą zwolennicy klubów porannych rozkoszować się snem o wschodzie słońca.

Na morze!

Zbliża się czas wakacyjny. Wiele rodzin i poszczególnych osób opuści mury miast, aby odpocząć po znojnej i wytężającej pracy, albo by odpocząć kiem i wprowadzeniem do płuc innego powietrza, posilić i wzmocnić swój organizm do dalszych zmagań. Ci wszyscy powinni ruszyć na Polskie Morze, nad i na Bałtyk!

Czas ostatni, aby Polak odzyskał na Polskiem Morzu swoje odwieczne prawo obywatelstwa i zadokumentował je swą obecnością. Polacy, którzy dotąd zapełniali gwarem polskiej mowy cudzoziemskie statki południowych mórz, powinni zainteresować się bliżej własną marynarką, a zwłaszcza handlową! A i ci, którym dotąd brak środków nie pozwalał na poznanie rozkoszy morskiej podróży, którzy nie mogą zdobyć drogiego paszportu, — mają drogę otwartą i za granicę przez nasze okno morskie: Gdynię!

Młoda „Żegluga Polska" podniosła na maszcie ss. „Gdynia" banderę Polski i tnie fale Bałtyku w krzyżowych pływbach: Szwecja, Danja, Łotwa, Estonja i Finlandja stoją otworem dla nas. Tu, mur paszportowy prysnął!

Redakcja nasza, licząc się z zainteresowaniem czytelników, będzie informowała o wszystkich projektowanych przez „Żeglugę Polską" wycieczkach do krajów nadbałtyckich na wytwornym ss. „Gdynia".

Warszawskie wielkości — a główna wygrana na loterji.

Okres ciągnienia 5-tej klasy loterji państwowej jest zawsze okresem pewnego podniecenia. Obecnie, na tle różowych nadziei, tęsknych oczekiwań, budowania zamków na lodzie, naturalnie wśród posiadaczy "ćwiartek" losowych, pojawiły się również na arenie sezonowej „loteryjne wywiady" z różnemi znakomitościami lokalnemi i więcej niż lokalnemi.

Jedno z biur loteryjnych warszawskich przeprowadziło np. niedawno interwiewy z Juljanem Tuwimem, Marją Malicką, Fryderykiem Jarossym (znanym „conferencierem" „Qui pro Quo"), z Marjanem Hemarem (niezwykle uzdolnionym autorem rewij i komedjopisarzem) oraz z p. Zulą Pogorzelską i innymi. Pytanie wywiadowe brzmiało: „Coby Pan (i) zrobił (a), wygrywając główną wygraną?" Każdy z zapytanych zajął wobec tego doniosłego problematu inne stanowisko, pół serjo, pół żartem, ale odpowiednie do swej indywidualności.

Marjan Hemar obrócił całą historję w żart, nie wolny jednak od głębszego wejrzenia na psychologję ludzi „wygrywających".

— Co jabym zrobił z miljonem? Zaraz — rozumiem! To jest pułapka. Przychodzi pan do faceta i pyta: Coby pan zrobił z miljonem złotych? Facetowi robi się zimno i gorąco. Brak mu właśnie marnych 50 groszy na tramwaj — a tu nagle: Miljon. Facet myśli chwilę i powiada: „Połowę dałbym dla biednych — zostaje jeszcze pięćset tysięcy. Do djabła. Dużo zostaje, niewiadomo co z tem zrobić? Zaraz — niech pan chwilkę poczeka. Kupiłbym sobie rower i dom wogóle — ubranie przyzwoite i parę krawatów — i do dentysty pójdę i wogóle — ożeniłbym się... ile jeszcze zostaje — niech pan policzy — sto tysięcy? Dużo, do djabła... wie pan co? Dam dla biednych. Koniec". Tak powiada facet.

Potem wygrywa, dostaje miljon na stół, przychodzą biedni. Dawaj 600 tysięcy, powiedziałeś, przepadło. Pan rozumie — nie chodzi nawet o te 600 tysięcy, niech by mieli. A ile tych biednych przyjdzie?! Każdemu po 20 groszy — można prędko wyrachować że 3 miljony biednych przyjdzie. Za dużo. Pozatem przyjdą dentyści: Plombuj! Przyjdą kobiety różne: żeń się!

Nie, nie powiem, co jabym zrobił, wygrywając główną wygraną. Nie wiem, — naprzód miljon na stół, potem pogadamy. Mogę panu tylko jedno powiedzieć: Rozeszłoby się... Bardzo prędkoby się rozeszło...

Fryderyk Jarossy traktuje rzecz również dowcipnie, ale ma bardziej skonkretyzowane marzenia.

Najpierw podskoczyłbym aż do sufitu z radości. Potem objąłbym i całowałbym moją gospodynię, pomimo, że jest stara i brzydka. Potem kupiłbym sobie kilo kawioru. Potem powiedziałbym mojemu dyrektorowi, że gwiżdżę na wszelkie „akonta", potem wykupiłbym całe przedstawienie w „Qui pro Quo" i z Krukowski musiałby tylko dla mnie jednego śpiewać, a ja bym podczas tego czytał gazetę i ziewał ostentacyjnie. Potem kupiłbym „Jej" samochód i ten płaszcz, o którym ona tak marzy, potem kupię sobie nareszcie nowy grzebień, bo ciągle o tem zapominam (a staremu brakują już dwa zęby) — i potem kupię sobie książkę Jarossy'ego pod tytułem „Proszę Państwa", przeczytam ją i powiem, że ona jest nudna, bo w międzyczasie ja napewno — jak wszyscy bogacze — od pieniędzy zgłupiałem.

Marja Malicka, chociaż wielka artystka i zepsuta uwielbieniem publiczności, ma jednak dobre, kobiece serduszko. Odpowiedziała też krótko i skromnie:

Gdybym była tak szczęśliwa, że wygrałabym główną wygraną, zbudowałabym nad morzem sanatorjum dla aktorów. Za pozostałe pieniądze kupiłabym sobie samochód.

Podobnie i Zula Pogorzelska marzy o obdarzeniu całego szeregu miłych a biednych istot, a sobie pragnęłaby kupić te wszystkie śliczności i cuda, których narazie — mimo gorących chęci — zdobyć nie może.

Najroztropniej, bo najostrożniej, zachował się wobec tego „teoretycznego" uśmiechu losu Juljan Tuwim. Pozwolił sobie tylko na częściową demaskaradę.

Na zapytanie, co zrobiłbym z główną wygraną, trudno mi odpowiedzieć — jest to suma zbyt zawrotna, abym potrafił zużytkować ją w do statecznie lekkomyślny sposób. Natomiast każdą mniejszą wygraną podejmuję się przepić.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Konferencja Izb przemysłowych. „Narodni Politika“ dowiaduje się, iż z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej odbędzie się w Poznaniu konferencja Izb przemysłowo - handlowych Czechosłowacji, Jugosławji, Rumunji i Polski. Tematem narad będzie sprawa jednolitego występowania w zagadnieniach polityki handlowej wszystkich tych państw, o ile zagadnienia te dotyczyć będą stron zainteresowanych.

Wszechpolski zjazd buchalterów. Polski Związek buchalterów - bilansistów organizuje w Warszawie w dniach 28, 29 i 30 czerwca r. b. zjazd buchalterów - Polaków. Zjazd podzielony będzie wzorem zjazdów amerykańskich na następujące sekcje: buchalterów-ekspertów, nauczycieli buchalterji, buchalterów bankowych, przemysłu wielkiego i średniego, rolnych, samorządowych, ubezpieczeń społecznych. Wszelkich informacji udziela kancelarja związku, Warszawa, ul. Nowy Świat 3. Wobec ważności i doniosłości spraw, związanych z rolą buchalterji w życiu gospodarczym kraju, spodziewany jest w zjeździe udział kilku tysięcy osób.

Odczyt o stosunkach gospodarczych w Polsce w Tuluzie. W Tuluzie odbył się przy szczelnie zapełnionej sali tutejszej Izby handlowej (Salle des Fetes) odczyt dr. Stanisława Reicha, referenta handlowego Konsulatu R. P. w Marsylji na temat: „L'Aspect economique de la Pologne contemporaine“. Prelegent przedstawił w jędrnych słowach rozwój ekonomiczny i handlowy Polski współczesnej, popierając odczyt imponującemi cyframi. Po podaniu wyczerpującego obrazu bogactw naturalnych Polski zapraszał mówca słuchaczy do zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, wzbudzając ogólne zainteresowanie miejscowych sfer handlowych dla naszego eksportu.

Studja urzędników łotewskich w Polsce i Czechosłowacji. W związku z zamierzoną reorganizacją łotewskiego ministerstwa skarbu i utworzeniem departamentu handlu i przemysłu, zostali wysłani do Polski i Czechosłowacji dwaj urzędnicy: p. Albert Salta, urzędnik do specjalnych poruczeń w Ministerstwie skarbu i z departamentu handlu p. Kurszyński. Poleconem im zostało zapoznanie się z instytucjami popierającemi eksport z tych państw.

Pożyczki amerykańskie w r. 1928. Board of Trade w Waszyngtonie oblicza sumę udzielonych przez Stany Zjednoczone pożyczek zewnętrznych w r. -928 na 1.488,000.000 dolarów (w r. 1927 — 1.592,000.000 dol.). Największą sumę otrzymały Niemcy — 292 mil. dolarów, Kanada — 237 milj. dol., Argentyna 113 milj. dolarów.

Odkrycie nowych pokładów miedzi w **Z. S. R. R. (TASS.)** Przeprowadzone ostatnio poszukiwania doprowadziły do odkrycia pokładów miedzi w Kazakstanie na północ od jeziora Balkasz. Według pierwszych oszacowań nowoodkryte pokłady zawierają 25.000 tonn minerału.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

Lwów, dnia 6 maja 1929.

Browary 206.—, 207.—. Gazolina 28.50. Gazy wsch. 23.25. 8-proc. Tow. Kr. Miej. 91.25. Dolarówka 74 i pół, 75 i pół, 74, 75. Inwest. 102.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 6 maja 1929.

Na Giełdzie wielkie obroty w życie i owsie. Łączny obrót 865 ton. Żyto nieco potaniało. Groch polny, bobik, wyka czarna i jęczmień przemiałowy spadły w cenie.

Dla otrąb brak zainteresowania w ślad zatem znaczna zniżka cen. Jedynie hreczka awansowała w cenie.

Tendencja niejednolita, usposobienie bardzo ożywione.

Loco stacja załadowania: Żyto małop. 32.— do 32.50. Jęczmień małop. przemiał. 27.50 do 28.50. Owies małop. przemiał. 29.50 do 30.50. Groch polny 42.— do 44.—. Bobik 32.50 do 33.50. Wyka czarna 40.50 do 42.50. Hreczka 41.— do 42.—. Otręby żytnie 21.50 do 22.—. Otręby pszenne 22.75 do 23.25.

Loco wagon Lwów: Żyto małop. 34.50 do 35.—. Jęczmień przemiałowy 29.75 do 30.75. Otręby pszenne 23.25 do 23.75. Otręby żytnie 22.— do 22.50.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 6 maja 1929

Dolary St. Zjedn.	8·90·00	8·92·00	8·88·00
Franki franc.	34·87	34·96	34·87
Belgja	123·82·50	124·14·00	123·51·00
Holandja	358·60	359·50	357·70
Kopenhaga	237·76	238·36	237·16
Londyn	43·28·00	43·39·00	43·17·00
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·85·50	34·94·00	34·77·00
Praga	26·38·50	26·45·00	26·32·00
Szwajcarja	171·78·00	172·21·00	171·35·00
Sztokholm	238·33	238·93	237·73
Wiedeń	125·25·50	125·59·50	124·94·50
Włochy	46·74·00	46·86·00	46·62·00

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 59·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 84·75
dolarówka 73·50 74·75 74·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 6 maja 1929

Bank Dysk.	122·00	Modrzejów	22·50
Bank Handl.	121·00	Ostrowiec B.	88·00
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	25·25
Bank Polski	166·25	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	99·00	Zieleniewski	121·00
Siła i Światło	134·00	Zawiercie	13·00
Warsz. cuk.	32·75	Borkowski	13·00
Węgiel	68·00	Bank Małop	27·00
Cegielski	37·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Ran	33·00	Rudzki	40·00
Bank Zachod.	87·50	Spirytus	27·25
Firlej	45·00	Wysoka	22·20

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 6 maja 1929

Berlin	168·49	Czerniowce	60·00
Budapeszt	123·87·50	Austr. kol. p.	40·90
Bukareszt	4·21·05	Goleszów	122·25
Kopenhaga	189·40	Cement	137·50
Londyn	34·49·25	Browary	168·00
Medjolan	37·25·25	Alpiny	43·30
N. Jork	710·55	Berg u. Hüt.	993·50
Paryż	27·77·00	Poldi Hütten	218·40
Praga	21·61·75	Prager Eisen	556·00
Warszawa	79·92·50	Rima	115·25
Zurych	136·87·00	Skoda	380·00
Renta majowa	0·895	Siersza	9·90
Renta lutowa	0·090	Silesia	00·09
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	93·00
Bankverein	22·50	Apollo	126·00
Bodenkredit	100·30	Fanto	5·40
Kreditanstalt	54·90	Karpaty	8·45
Hipoteczny	83·05	Galicja	64·00
Kompas	15·90	Nafta	28·00
Länderbank	31·80	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·77·00	Bank Małop.	0·27

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. I. 258/28/6. Umorzenie weksla. Na wniosek Jul. Seelack reprezentacja firmy „J. G. Farbenindustrie A. G.“ w Bielsku zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych dwóch weksli, które miały zaginąć i wzywa się posiadacza tych weksli, aby ich do dni 60, licząc od dnia ogłoszenia a najpóźniej do dnia 30 czerwca 1929 przedłożył tut. Sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby Sąd weksle za umorzone i bez znaczenia. Weksle tę brzmią: 1) dto 1/7 1928 opiewający na 100 zł. płatny dnia 5. 10. 1928 w Budzanowie, akceptowany przez L. Wiliczkiewicza wystawiony przez L. Zeilera, żyrowany przez S. Andermana w Stanisławowie i firmę Jul. Seelack i Ska w Bielsku; 2) dto 15. 7. 1928 opiewający na 100 zł., płatny dnia 7. 10. 1928 w Budzanowie akceptowany przez G. Czubaty, wystawiony przez L. Zeilera, żyrowany przez S. Andermana w Stanisławowie i firmę Jul. Seelack i Ska w Bielsku. 3638

Sąd grodzki.
Budzanów, dnia 5 lutego 1929.

FIRMY.

Firm. 362/28.Rg. A. II. 698. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Siedziba firmy Tłumacz. Brzmienie firmy M. Bildner i Syn eksport jej w Tłumaczu. Przedmiot przedsiębiorstwa: Skup i eksport jaj. Właściciel firmy Moses Mendel 2-ga im. Bildner oraz Leizor Bildner kupcy w Tłumaczu. Podpis firmy: Do zastępstwa upoważnieni są obej spólnicy oddzielnie każdy z nich bez jakiegokolwick ograniczenia. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieszcza swój podpis każdy ze spólników oddzielnie. Dzień wpisu 21 września 1928.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Stanisławów, 20 września 1928. 3667

Firm. 513/28. Rg. A. 375. Do rejestru Oddział A wpisano dnia 20 września 1928. Siedziba firmy: Skałat. Brzmienie firmy: Stanisław Pihut. Przedmiot przedsiębiorstwa, Hurtownia komisowa, sprzedaż wyrobów Państwowego Monopolu Spirytusowego. Posiadacz firmy: Stanisław Pihut, kupiec w Skałacie. Prokurę udzielono Israelowi Schwarzmanowi kupcowi w Skalacie. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy „Stanisław Pihut“ podpis prokurzysty „Israel Schwarzman“ z dodatkiem „ppa“. 3668

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Tarnopol, 18 września 1928.

Firm. 1743/28. B. I. 189. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 9 października 1928. Siedziba firmy: Lwów, Leona Sapiehy 3. Brzmienie firmy: „Gazolina“ Spółka Akcyjna. Zmiany: Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 29/12 1924 L. rep. 7557 zmieniono §§ 8 i 22 statutu spółki w sposób, jak w załączniku do aktów złożonym. Kapitał akcyjny spółki wynosi 1,800.000 złotych, rozłożonych na 90.000 akcyj wartości nominalnej 20 złotych każda, przyczem 58.400 akcyj opiewa na nazwisko właściciela, a 31.600 akcyj na okaziciela. Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 16 maja 1927 L. rep. 12694 zmieniono ponownie § 8 statutu w sposób, jak w załączniku do aktów złożonym. Kapitał akcyjny spółki wynosi dwa miljony (2,000.000) złotych rozłożonych na (100.000) sto tysięcy akcyj, wartości nominalnej (20) dwadzieścia złotych każda, przyczem (65.240) sześćdziesiąt pięć tysięcy dwieście czterdzieści akcyj opiewa na nazwisko właściciela, a (43.760) trzydzieści cztery tysiący siedmset sześćdziesiąt akcyj na okaziciela.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział IV. j. handl.
Lwów, 8 października 1928. 3665

Firm. 17/29/C. I. 234. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych do rejestru handlowego firm spółki z ogr. odpow. Przy firmie Societe des Petroles „Gizela“, po polsku Towarzystwo naftowe „Gizela“ spółka z ograniczoną poręką z siedzibą w Mraźnicy wpisano dnia 28 stycznia 1929. Na Walnem Zgromadzeniu wspólników, odbytem dnia 16 stycznia 1929 stwierdzono aktem notaryalnym z daty Lwów 16 stycznia 1929 Lrep. 2088 ustanowiono zastępcę zawiadowcy inż. Tomasza Łaszcza, przemysłowca we Lwowie, Romanowicza l. 1. 3654

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 27 stycznia 1929.

LICYTACJE.

E. 829/28. Edykt licytacyjny. Dnia 26 czerwca 1929 o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie w biurze Nr. IV. licytacja 3/44 części whl. 200 gm. Zamarstynów. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami: 5751 zł. 39 gr. Najniższa oferta: 2875 zł. 67 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w podpisanym Sądzie. 3596

Sąd grodzki zamiejski, Oddział IV.
Lwów, dnia 26 kwietnia 1929.

E. 2772/28. Dnia 29 maja 1929, o godzinie 10, odbędzie się w biurze Nr. 4 licytacja realności whl. 1410 gminy Horożanna wielka Michała Medwida własnej. Cena szacunkowa 1500 zł. Najniższa oferta 1000 zł. 3669

Sąd grodzki, Oddział III.
Komarno, 20 kwietnia. 1929.

E. 776/28. Edykt licytacyjny. Dnia 21-go czerwca 1929 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w tutejszym Sądzie na wniosek Nastuni Krawczuk żony Michała, gospod. w Kosmaczu licytacja realności składającej się z 1/5 części pgrt. lkat. 2584/2 gm. kat. Kosmacz wraz z 1/5 częścią przynależności własność zobowiązanej Marji Kiraszczuk córki Palija, gospodyni w Kosmaczu. Wartość szacunkowa 685 zł. 37 gr., najniższa oferta 456 zł. 92 gr. Prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w tutejszym Sądzie najdalej do dnia 30 maja 1929, ileże w przeciwnym razie będą o tyle tylko uwzględnione, o ile istnienie ich wykazanem zostanie w aktach egzekucyjnych. 3639

Sąd grodzki, Oddział IV.
Jabłonów, dnia 15 kwietnia 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

L. 468/29. Eligjusz Janicki, em. Sędzia Sądu Okręg., dr. Juljan Dawid i dr. Izaak Szuster wpisani zostali na listę adwokatów z siedzibą: pierwszy i drugi w Stryju a ostatni w Drohobyczu. 3637

Wydział Izby Adwokatów.
Sambor, dnia 3 maja 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa. IV. 41/29/1. Edykt. Wskutek wniosku dłużniczki Firmy „Futra“ Sp. z ogr. odp. fabryki wyprawiania i farbowania futer w Zabłociu ad Żywiec, wpisanej do rejestru handl. pod firmą „Futra“ fabryka wyprawiania i farbowania futer, wyrobów kuśnierskich, rękawiczek i towarów galanteryjnoskórzanych, oraz handel surowcami i gotowymi fabrykatami w zakres tej fabryki wchodzącemi, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Zabłociu koło Żywca, otwiera się w myśl § 1 o ug. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. Edmunda Gebeuera naczel. Sądu grodz. w Żywcu, zarządcą ugod. dra Romana Nehmera adw. w Żywcu i wzywa się wierzycieli aby swoje wierzytelności zgłosili do dnia 23 maja 1929 w Sądzie grodzkim w Żywcu. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie grodzkim w Żywcu biuro p. nacz. Sądu na dzień 4 czerwca 1929 o godz. 9 przedpołudniem. 3662

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Wadowice, 27 kwietnia 1929.

Sa 12/29/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużników Joachima Manheima i Herscha Rossmana właściciele handlu towarów bławatnych w Tarnopolu. Komisarz ugodowy Ludomir Ostrowski sędzia Sądu okręgowego w Tarnopolu. Zarządca ugodowy Bernard Pundyk kupiec w Tarnopolu. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 3 dnia 22 maja 1929 godz. 10 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 19 maja 1929. 3661

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnopol, 9 kwietnia 1929.

Sa. 15/29/3. Edykt ugodowy. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku Jenty Rottenberg, kupcowej w Rymanowie. Komisarzem ugodowym s. S. O. Wojciech Sołtowski. Zarządcą ugodowym Abraham Götzler w Rymanowie. Audjencja ugodowa w tut. Sądzie biuro Nr. 12 dnia 21 maja 1929 godz. 9 przedpoł. 3660

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, dnia 20 kwietnia 1929.

Sa 13/29/2. Edykt ugodowy. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku Perli Lischner, właścicielki towarów mieszanych w Sanoku. Komisarzem ugodowym s. S. O. Wojciech Sołtowski. Zarządcą ugodowym Leon Werner kupiec w Sanoku. Audjencja ugodowa w tut. Sądzie biuro Nr. 12, dnia 7 maja 1929 godz. 9 przedpoł. 3659

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, 6 kwietnia 1929.

Sa 11/29. Edykt. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Todresa Herzoga z Narajowa. Komisarz ugodowy Wilhelm Tadanier, sędzia okręgowy. Zarządca ugodowy Samuel Glanz z Narajowa. Audjencja ugodowa dnia 4 czerwca 1929 w Sądzie okręgowym w Brzeżanach, 9 rano. Zgłoszenie wierzytelności do 28 maja 1929. 3644

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 23 kwietnia 1929.

Sa 22/28/78. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużnika Jakóba Linharda, właściciela bazaru cukrowego w Borysławiu jest zakończone. 3648

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 10 listopada 1928.

Sa 81/28/36. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Eliasza Koracha, kupca w Borysławiu zastanowiono (cofnięcie wniosku).

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 24 listopada 1928. 3649

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 113/28/4. Stefan Sawruk, syn Iwana z Chiszewic, pow. Rudki, jako żołnierz wojska ukraińskiego, leżał w r. 1919 w szpitalu Hmiwaniu na Ukrainie chory na tyfus i od tego czasu ślad po nim zaginął. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po dniu 1 czerwca 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 3652

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 14 listopada 1928.

T. 59/28/3. Mikołaj Buczko z Brześcian, pow. Sambor, powołany w r. 1914 do wojska austrjackiego, dotychczas do domu nie powrócił, ani nie daje znaku życia o sobie. Wydaje się przeto osobne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Jackowskiemu, adw. w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po dniu 15/11 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 3651

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 27 kwietnia 1928.

T. 48/29/3. Michał Ortyński, syn Hnata, z Orytnic, pow. Sambor, jako żołnierz wojska ukraińskiego cofnął się w maju 1919 na Ukrainę i od tego czasu ślad po nim zaginął. Wzywa się, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Drowi Hałuszczyńskiemu, adwokatowi w Samborze wiadomości o powyż wymienionym, a na ponowną prośbę po sześciu miesiącach wyda się ostateczne orzeczenie o uznaniu za zmarłego. 3650

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 29 marca 1929.

T. IV. 66/28. Adam Kozimala, urodzony 1891 w Wolinie, powiat Nisko, przydzielony do austrjackiego 90 pułku piechoty wyruszył w roku 1916 na front włoski, gdzie w roku 1917 zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 3647

Sąd okręgowy.
Rzeszów, 22 marca 1929.

T. 161/25/5. Rozalja Kołodij w Rakowcu wniosła o uznanie za zmarłego Teodora Kołodzieja s. Eljasza z Rakowca i małżeństwo jego za rozwiązane. Wedle zaprzysiężonych zeznań Rozalji Kołodziej i Dorozowskiego, Teodor Kołodziej jako żołnierz 32 pp. brał udział w walkach w Karpatach na wiosnę 1915, tam

został ranny i od tego czasu ślad o nim zaginął. Na podstawie ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 ddzp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Teodora Kołodzieja i małżeństwa zawartego z Eufrozyną z Krawczyków za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi dr. Józefowi Serwackiemu, adwokatowi w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 listopada 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 3653

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 28 kwietnia 1926.

T. IV. 17/29/3. Edykt. Józef Bury, syn Jana i Honoraty, urodzony 7 marca 1893 w Inwałdzie, żołnierz 2 p. p. legjonów pol. wedle zeznań świadka zginął w bitwie pod Motkowem 27 października 1914. Wdrażając postępowanie celem udowodnienia śmierci, wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 3 miesięcy od ogłoszenia poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 3663

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Wadowice, 25 kwietnia 1929.

T: IV. 126/28/4. Edykt. 1) Marja z Apolów Dylągowa, żona Józefa a córka Pawła Apoli i Katarzyny z Haluchów, urodzona 18 listopada 1866 w Ropicy ruskiej (powiat Gorlice) — jako emigrantka polska w Ameryce od 32 zaginęła bez wieści. 2) Franciszek Dyląg syn Józefa i powyższej Marji z Apolów, urodzony 25 lutego 1883 w Ropicy ruskiej — tamże do jesieni 1914 zamieszkały następnie w jesieni 1914 w poszukiwaniu za pracą zaginął bez wieści w okolicach Lwowa. Celem uznania ad 1) i 2) osób za zmarłe, ogłasza się publiczne wezwanie o przesłanie wiadomości o nich, w ciągu jednego roku licząc od daty ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" poczem na ponowny wniosek wydane zostanie ostateczne orzeczenie. 3591

Sąd okręgowy Wydział cywilny IV.
Jasło, 1 marca 1929.

T. 212/28. Daniel Semeniuk s. Bazylego, urodzony 6 kwietnia 1874 w Kulikowie powiat Radziechów zaginął od roku 1914 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sądlu b kuratora adwokata Bałtarowicza w Złoczowie. 3529

Sąd okręgowy.
Złoczów, 21 lutego 1928.

T. 222/27. Antoni Dec urodzony 26 stycznia 1887 r. w Milnie powiat Brody zaginął od roku 1915 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Kitaja w Złoczowie. 3528

Sąd okręgowy.
Złoczćw, 18 marca 1929.

T. 156/26/4. Dymitr Szałyga z Piątkowej zaginął w niewoli rosyjskiej. Celem uznania go za zmarłego a jego małżeństwo z Marją Jarosz za rozwiązane wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adw. Surowiaka w Sanoku. 3617

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 18 października 1926.

T. 200/27/5. Bazyli Sawczak z Komańczy zaginął na włoskim froncie. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego a jego małżeństwo z Katarzyną Pyszniak za rozwiązane. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adw. Surowiaka w Sanoku. 3618

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 6 grudnia 1927.

T. 1/28/4. Bazyli Huczko rodem z Trepczy zaginął na froncie włoskim. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 3619

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 17 marca 1928.

T. 129/28/4. Mendel Boruch Gutwillig z Lutowisk zaginął w czasie wojny w niewoli rosyjskiej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego a jego małżeństwo z Chają Katz zawarte dnia 26 marca 1909 za rozwiązane. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adw. Surowiaka w Sanoku. 3620

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 27 grudnia 1928.

T. 125/28/3. Mieczysław Szmiegel syn Józefa ze Sanoka zaginął na froncie włoskim w roku 1917. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 3621

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 5 grudnia 1928.

T. 138/28/6. Dmytro Kłym z Jawornika ruskiego zaginął na wojnie światowej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, dnia 8 kwietnia 1929. 3622

T. 21/29/4. Leiwe Werner urodzony 22 sierpnia 1890 w Rybnem syn Herscha Dawida 2-ga im. i Feigi z Sommerów zaginął na wojnie światowej. **Wzywa** się o udzielenie wiadomości o nim do **6 miesięcy**. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 3623

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, 27 kwietnia 1929.

T. VI. 215/28/7. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłych. Uczestnicy wojny światowej: 1 pułk ułanów Jan Ziętara, stolarz z Prądnika Czerwonego; 11 p. p. Wojciech Buła, rolnik z Bronowic Wielkich; 13 bat. strzelców Franciszek Buła, rolnik z Bronowic Wielkich 13 pp. Franc. Andrzej 2-ga im. Matysiak, rolnik z Małego Połomu, Franciszek Razowski, rolnik z Przegini narodowej, Czesław Suchan, robotnik z Kaszowa; 16 p. p. Maciej Kuchtiak, palacz ze Skotnik, Józef Czech, rolnik z Mnikowa, Józef Samiec, wyrobnik z Łęgu; 20 p. p. Jan Banasiak, wyrobnik z Zresławic; 30 p. p. Stanisław Stańdo z Łąkty dolnej; 32 p. p. obr. kraj. Józef Harabasz z Niepołomic; 45 p. p. Stanisław Musiał, wyrobnik z Połomu małego; 57 p. p. Władysław Hacuś rolnik z Iwkowej; 58 p. p. Józef Słomka, szewc z Dobczyc. — Uczestnicy wojny polsko-bolszewickiej: 2 p. p. Leg. Hieronim Jędrychowski, robotnik ze Szczakowej, Stanisław Suchan, robotnik z Kaszowa; 2 p. p. Franciszek Wyżga, rolnik z Modlnicy; 50 p. p. Jan Wróblewski, robotnik z Łęki; Pułk grodzieński: Piotr Zając, robotnik z Gnojnik. — Wydalili się bez wieści: Andrzej Wyroba, flisak z Pozowic, Rozalja Szuba, komornica z Łęki. — Wdrażając postępowanie celem uznania wymienionych za zmarłych ogłasza się wezwanie aby udzielono Sądowi wiadomości o nich i wzywa się ich, aby stawili się przed tym Sądem lub w inny sposób dali znać o sobie do dnia 31 października 1929 zaś żołnierze Wojsk Polskich oraz osoby, które wydaliły się bez wieści do dnia 30 kwietnia 1930. 3350

Sąd okręgowy Wvdział VI. niesporny
Kraków, 13 kwietnia 1929.

T. 414/28. Bazvli Krawiec urodzony 1878 Wodniki jako sanitarjusz 1915 zmarł na tyfus we Lwowie. Celem udowodnienia śmierci wzywa się, aby do 3 miesięcy zgłosił się lub udzielono o nim wiadomości Sądowi. 3626

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 13 października 1928.

T. 579/28/6. Ks. Andrzej Jaworski urodzony 18 lipca 1845 w Pomorzanach wyemigrował do Kijowa, gdzie w r. 1921 miał umrzeć. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości Sądowi. 3627

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 19 stycznia 1929.

T. 413/28/6. Justyna Kusznir i Paraskewja Kusznir urodzone w Wiszence 1) 1849 zaś 2) 1888 roku wyemigrowały do Rosji i zaginęły w Uralsku. Celem uznania je za zmarłe wzywa się aby do 3 miesięcy udzielono wiadomości o nich Sądowi. 3628

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 28 listopada 1928.

T. 361/28/10. 1) Grzegorz i 2) Emiljan Gontarscy urodzeni 1) 23 grudnia 1851 i 2) 16 września 1894 w Oleszycach jako emigranci zaginęli w Rosji. Celem uznania ich za zmarłych wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nich Sądowi. 3629

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 13 lutego 1929.

T. 5/29. Edykt. Michał Szanajda, syn Iwana urodzony 18 września 1874 w Krzywem, jako żołnierz 19 pp. dostał się w 1915 do niewoli rosyjskiej i oddany do szpitala od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa by dał znać o sobie. 3559

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 1 kwietnia 1929.

T. 22/29. Edykt. Józef Maćków syn Adama i Anny urodzony 22 listopada 1891 w Sarnkach średnich, jako żołnierz 18 p. brał udział w 1917 w walkach na froncie rosyjskim i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby do roku od ogłoszenia edyktu udzielono wiadomości o zaginionym a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 3560

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 1 kwietnia 1929.

T. 30/29. Edykt. Stefan Diusz syn Teodora i Marji urodzony 8 stycznia 1865 w Kunaszowie, zabrany w 1915 przez wojska rosyjskie na podwody a zachorowawszy w drodze miał umrzeć w 1915 i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono wiadomości o zaginionym, a jego wzywa się aby dał znać o sobie.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 5 kwietnia 1929. 3561

T. 39/29. Edykt. Szymon Bartków syn Eljasza i Eufrozyny urodzony 16 listopada 1877 w Bouszowie jako żołnierz 19 p. w 1914 roku przebywając na Węgrzech zachorował i oddany do szpitala od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego wzywa się, aby dał znać o sobie.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 1 kwietnia 1929. 3562

T. 59/29. Edykt. Paweł Beuch, syn Justyna i Marji urodzony w 1878 w Potoczanach dostawszy się w 1915 do niewoli rosyjskiej miał umrzeć w 1918 w Kazaniu i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby do 12 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono wiadomości o zaginionym, a jego wzywa się aby dał znać o sobie. 3563

Sąd okręgowy.
Bróżany, 4 kwietnia 1929.

T. 210/27/5. Franciszek Niżnik, urodzony 2 kwietnia 1888 w Kretowcach, powiat Zbaraż, wyemigrował w celach zarobkowych w r. 1913 do Ameryki i od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia. Na prośbę żony Anieli wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 1 roku uwiadomiono Sąd lub kuratora i obrońcy węzła małżeńskiego dra Rappaporta w Tarnopolu o zaginionym. 3549

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, 28 marca 1928.

T. 382/28. Włodzimierz Danylczak urodzony 23 stycznia 1894 w Poluchowie wielkim powiat Przemyślany zaginął od roku 1917 wywieziony przez Rosjan w głąb Rosji. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. dra Kitaja w Złoczowie. 3534

Sąd okręgowy.
Złoczów, 22 marca 1929.

T. 380/28. Iwan Kaszuba urodzony 2 grudnia 1886 r. w Kadłubiskach, powiat Brody zaginął od roku 1919 jako uczestnik wojny polsko-ukraińskiej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 1 roku Sąd lub kuratora adw. dra Rubina Schwagiera w Złoczowie. 3533

Sąd okręgowy.
Złoczów, 15 marca 1929.

T. 371/28. Stefan Tałańczuk, urodzony 4 stycznia 1886 w Turzu, powiat Radziechów, zaginął od roku 1914 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Rubina w Złoczowie. 3532

Sąd okręgowy.
Złoczów, 22 marca 1929.

T. 305/28. Marko Fedczyna urodzony 15 marca 1889 w Wertelce powiat Podkamień zaginął od roku 1914 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Sternschussa w Złoczowie. 3531

Sąd okręgowy.
Złoczów, 12 stycznia 1928.

T. 287/28. Jan Czerwiński s. Aleksandra, urodzony 20 października 1888, Juljan Czerwiński s. Aleksandra urodzony 27 sierpnia 1895 w Pomorzanach powiat Zborów zaginęli od roku 1919 jako żołnierze armji ukraińskiej. Wdrażając postępowanie celem uznania ich za zmarłych wzywa się, aby o zaginionych uwiadomiono do 1 roku Sąd lub kuratora adwokata M. Schwagera w Złoczowie.

Sąd okręgowy.
Złoczów, 7 lutego 1929. 3530

T. 281/28. Dymitr Romanowicz, syn Andrzeja urodzony 1 listopada 1886 żołnierz austrjacki zaginął w roku 1916. Wiadomości o nim udzielić należy adw. drowi Dombczewskiemu jako obrońcy węzła małżeńskiego lub tutejszemu Sądowi który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 3633

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, 12 marca 1929.

T. 21/29. Wasyl Stawnikowicz Kruszelnicki syn Tomasza, urodzony 17 lutego 1895 żołnierz austrjacki zaginął 1915. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 3634

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Stryj, 29 marca 1929.

ZMIANA NAZWISK.

Urząd Wojewódzki Stanisławowski.
Nr. AD. 24/36/Di.

OGŁOSZENIE.

Dawid Dicker, urodzony w r. 1894 w Delatynie syn Jechwed Dicker wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Dicker na nazwisko Tauber.

Podając powyższą prośbę do powszechnej wiadomości nadmieniam, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88 poz. 478, wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić zarzuty, które podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie w przeciągu dni 90-ciu od dnia niniejszego ogłoszenia w Monitorze polskim, które równocześnie zarządzam. 3666

Stanisławów, 26 kwietnia 1929.
Za Wojewodę stanisławowskiego
Naczelnik Wydziału Administracyjnego:
Neuman.

PRZETARGI PUBLICZNE.

Bilans oraz Rachunek Strat i Zysków
Spółki Akcyjnej Zakłady Ceramiczne i Fabryka Pieców
przedtem
L. i C. Hardtmuth, we Lwowie, ul. Senatorska l. 11
na dzień 31-go grudnia 1928.

RACHUNEK BILANSU

WINIEN		Zł.	MA	Zł.
Do Kasy		3.625·37	Od kapitału Akcyjnego	100.000·—
„ Pocztowej Kasy Oszczędności		308·20	„ Funduszu Rezerwewngo	20.058·70
„ Rymes		18.526·63	„ Funduszu amortyzacyjnego	31.428·85
„ Dłużników		53.064·49	„ Wierzycieli	652.078·19
„ Towarów i materjałów		252.160·99		
„ Realności		271.213·41		
„ Cegielni Pełczyńskiej	195.159·45			
3% odpisu	5.854·45	189.305·—		
„ Cegielni Kozielniki	8·62			
3% odpisu	0·27	8·35		
„ Inwentarza	8.036·45			
15% odpisu	1.205·45	6.831·—		
„ Rachunku strat i zysków 1928		8.522·30		
		803.565·74		803.565·74

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW

WINIEN	Zł.	MA	Zł.
Do Robocizny	124.705·80	Od Towarów i materjałów	300.549·66
„ Administracji	51.207·90	„ Wpływów z realności	11.335·44
„ Odpisów	7.060·17	„ Bilansu: Rachunek strat i zysków	8.522·30
„ Pensji	23.500·—		
„ Utrzymania koni	6.690·24		
„ Podatków i należytości	14.820·93		
„ Odsetek	20.986·12		
„ Kosztów przewozu i cła	55.826·65		
„ Paliwa	15.609·59		
	320.407·40		320.407·40

Dr. GORECKI mp.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.**
Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.